Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena wraz z Panoramą 30 gr.

Dziś 8 stron

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok VIII nr 221 (2537) Łódź, 14 i 15 września 1952 r.

List inżynierów i techników łódzkich do budowniczych rurociągu Pilica — Łódź

Wszyscy mieszkańcy Łodzi z radością przyjęli wiadomość, o tym, że budowniczowie rurociągu Pilica — Łódź podjęli wiele zobowiązań, które przyczynią się do przyspieszenia budowy tego wielkiego obiektu Planu 6-letniego.

Zobowiązanie budowniczych rurociągu spotkało się z żywym oddźwiękiem wśród łódzkich inżynierów i techników, którzy obecnie w obliczu zbliżających się wyborów wzmagają swoje wysiłki pragnąc przyczynić się do umocnienia Frontu Narodowego i poparcia Programu Wyborczego odzwierciadlającego najbardziej żywotne interesy i dążenia narodu.

Pragnąc zadokumentować swój udział w walce o umocnienie Frontu Narodowego inżynierowie i technicy zrzeszeni w STOWARZYSZENIU INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO W POLSCE wysłali do budowniczych rurociągu Pilica — Łódź następujący list:

DO ROBOTNIKÓW, TECHNIKÓW i INŻYNIERÓW BUDUJĄCYCH WIELKIE DZIEŁO SOCJALIZMU — RUROCIĄG WODNY PILICA — ŁÓDŹ. KOLEDZY i TOWARZYSZE!

Z radością i dużym napięciem uwagi śledzimy Wasz ogromny wysiłek i odważną pracę mierzoną wielkimi wartościami społeczno-politycznymi.

Dobrze pomiętamy czasy Polski przedwrześniowej, kiedy miasto nasze pod względem sanitarno-higienicznym, budownictwa mieszkaniowego oraz urządzeń socjalnych było jak najgorzej usytuowane.

My, inżynierowie i technicy pamiętamy opracowane liczne projekty zaopatrzenia Łodzi w wodę. Inżynierowie i technicy próbowali tymi projektami zwrócić uwagę władz ówczesnej Polski na bezwzględną konieczność zaopatrzenia 600-tysięcznego proletariackiego miasta w dobrą i zdrową wodę.

Niestety — pieniądze były, ale na utrzymanie więzień, korpusów policji granatowej, Berezy Kartuskiej, na polowania w Białowieży, na wyjazdy dygnitarzy państwowych i fabrykantów łódz-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Mordercy w Indochinach

„Partyzanci i terroryści tępieni są z całkowitą bezwzględnością przez francuskich żołnierzy. Na 60.000 białych żołnierzy w francuskim korpusie ekspedycyjnym w Indochinach — 25.000 stanowią legioniści niemieccy. Nazwiska ich są przemilczane".

(Z pisma Quick, Monachium)

Na zdjęciu: legionista francuski w sposób bestialski morduje bezbronnych patriotów indochińskich

Delegaci 150-tysięcznej rzeszy nauczycielstwa polskiego rozpoczęli obrady w Warszawie

WARSZAWA. — 13 BM. W SALI RADY PAŃSTWA W WARSZAWIE ROZPOCZĘŁA SIĘ OGÓLNOKRAJOWA NARADA PRZODUJĄCYCH NAUCZYCIELI.

Na naradę przybyli: członkowie Rządu z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z sekretarzem KC PZPR — E. Ochabem na czele, przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej, członek Rady Państwa — W. Barcikowski, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych oraz Polskiej Akademii Nauk.

Piękną salę Rady Państwa wypełniło około tysiąca przodujących nauczycieli i pedagogów, którzy z całego kraju przybyli do stolicy, aby na podstawie wytycznych VII Plenum KC PZPR omówić zadania nauczycielstwa, wynikające z treści Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, założeń ideowo-wychowawczych Zlotu Młodych Przodowników oraz Programu Wyborczego Frontu Narodowego i szerokiej kampanii wyborczej do Sejmu.

Naradę otworzył przewodniczący Zarz. Gł. Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego — E. Kuroczko.

Długotrwałymi owacjami przyjęto pojawienie się na mównicy premiera J. Cyrankiewicza, który powitał naradę w imieniu Rządu.

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zabrał głos sekretarz KC PZPR — E. Ochab.

Jeszcze nie zamilkły owacje po przemówieniu Edwarda Ochaba, gdy na sali rozbrzmiewają dźwięki werbli i fanfar. To liczna delegacja dzieci — harcerek i harcerzy szkół warszawskich przybywa na salę obrad, aby w imieniu całej młodzieży polskiej złożyć swym nauczycielom i wychowawcom gorące pozdrowienia i słowa głębokiej wdzięczności za ich ofiarną pracę nauczycielską i pedagogiczną.

Z kolei przewodniczący Zarządu Głównego ZZNP E. Kuroczko wygłosił referat: „Zadania nauczyciela na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego".

Po referacie przewodniczącego ZG ZZNP nastąpiły dalsze przemówienia powitalne i dyskusja.

Na obrady popołudniowe przybyli gorąco witani członkowie bawiącej w Polsce delegacji działaczy oświatowych Chińskiej Republiki Ludowej

W trosce o podniesienie poziomu i rozszerzenie tematyki naszego pisma oraz w trosce o zapewnienie naszym czytelnikom interesujących i aktualnych artykułów, reportaży i felietonów redakcja „Dziennika Łódzkiego" nawiązała stałą współpracę z redakcją „Życia Warszawy". Od dnia 14 września br. rozpoczynamy więc druk artykułów pióra czołowych współpracowników „Życia Warszawy". Materiały te ukazywać się będą w obu pismach w tym samym dniu.

W dzisiejszym numerze naszego pisma drukujemy artykuł BOLESŁAWA WÓJCICKIEGO o perspektywach nowego planu pięcioletniego pt. „Wybiegając w realną przyszłość" i reportaż A. W. WYSOCKIEGO o nowym polskim filmie „Jeden dzień w Warszawie".

Ponad 100 obwodowych komitetów wyborczych Frontu Narodowego powstało już w Łodzi

Wybory komitetów obwodowych Frontu Narodowego odbyły się już w ponad 100 obwodach Łodzi. W innych — wybory odbędą się w najbliższych dniach.

Wielką pomoc przy organizowaniu zebrań obwodowych okazują komitetom dzielnicowym Frontu Narodowego aktywiści organizacji młodzieżowych i społecznych, a także liczni członkowie komitetów blokowych i domowych. Samorzutnie zgłaszają się oni do pracy przy zawiadamianiu mieszkańców o mających się odbyć zebraniach Frontu Narodowego, rozklejają w domach zawiadomienia i hasła wyborcze Frontu Narodowego itp.

Na zebraniach obwodu nr 36 gospodyni domowa — Kalińska stwierdziła: „Front Narodowy jest frontem wszystkich postępowych, patriotycznych sił narodu. Nic dziwnego, że do komitetów wyborczych Frontu Narodowego powołujemy najlepszych obywateli bez względu na ich wiek, wyznanie, wykształcenie i płeć.

Dlatego z tak wielką radością wybieramy do komitetu naszego obwodu przodowników pracy, bo to przecież ich wysiłek przyśpiesza realizację wielkich założeń Programu Wyborczego Frontu Narodowego".

Szlachetna pomoc radzieckich związków zawodowych dla głodującej ludności Indii

MOSKWA. — Korespondent agencji TASS zwrócił się do sekretarza Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS) L. Sołowiewa z prośbą o poinformowanie go jak przedstawia się sprawa okazania pomocy przez radzieckie związki zawodowe głodującej ludności stanu Madras (Indie).

L. Sołowiew oświadczył, że — jak wiadomo — w związku z apelem Zjednoczonego Komitetu Pomocy Głodującej Ludności prowincji Andhra do WCSPS o okazanie pomocy w żywności i pieniądzach, Prezydium WCSPS powzięło uchwałę w sprawie przyjścia z pomocą głodującej ludności prowincji Andhra. Radzieckie związki zawodowe w imieniu robotników i całej ludności pracującej ZSRR postanowiły przekazać wyżej wspomnianemu komitetowi 10 tysięcy ton pszenicy, 5 tysięcy ton ryżu, 500 tysięcy puszek mleka skondensowanego i 250 tysięcy rupii indyjskich.

Obecnie radzieckie statki, wiozące wymienioną żywność, znajdują się w drodze do Indii.

Braterska pomoc mas pracujących ZSRR spotkała się z głębokim uznaniem i gorącą wdzięcznością ludności Indii.

Przygotowania do Kongresu Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku

PEKIN. Jak podaje Agencja Nowych Chin, 12 bm. odbyło się posiedzenie sekretariatu komitetu przygotowawczego do kongresu obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku, zwołane przez sekretarza generalnego komitetu przygotowawczego Liu Ning-I.

Na posiedzeniu omówiono przebieg prac przygotowawczych do kongresu i rozwoju ruchu obrony pokoju w krajach Azji i strefy Pacyfiku.

Według uzyskanych przez komitet przygotowawczy informacji, większość delegatów na kongres obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku znajduje się w drodze do Pekinu lub wyjedzie w najbliższym czasie.

Na posiedzeniu poświęcono specjalną uwagę kwestii czy na kongresie będą mogli być obecni delegaci Japonii i Australii, którym rządy tych krajów odmawiają wydania paszportów.

Nastąpiła również na posiedzeniu wymiana poglądów w sprawie problemów jakie mają być omawiane na kongresie w Pekinie.

Przed przybyciem delegacji NRD do Bonn

BERLIN. Według doniesień prasowych z Bonn, przewodniczący Bundestagu, Ehlers, oświadczył dziennikarzom, że nie ma zamiaru dopuścić do tego, by wysłannicy Izby Ludowej NRD wystąpili bezpośrednio przed Bundestagiem. Ehlers zapowiedział — jak wiadomo — że on sam przyjmie delegację Izby Ludowej 22 września.

Nowy ambasador Polski w ZSRR

WARSZAWA. — Prezydent Rzeczypospolitej na prośbę obywatela dr Kazimierza Jasińskiego, ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, zwolnił go z zajmowanego stanowiska ze względu na stan zdrowia.

Prezydent Rzeczypospolitej mianował ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich obywatela Wacława Lewikowskiego.

Wybiegając w realną przyszłość

Gdyby w okresie pierwszych w Polsce Ludowej wyborów, w styczniu 1947 r. jakiś mówca na zebraniu wyborczym wyliczył albo pokazał makiety wszystkich wielkich fabryk, hut, kombinatów metalurgicznych, chemicznych, włókienniczych, które zbudowaliśmy w ciągu lat 1947—1952, a więc w ciągu zaledwie 5 lat — czy większość słuchaczów uwierzyłaby w realność tego planu?

Powiedzmy szczerze: Nie.

A gdyby jeszcze ów mówca pokazał makiety nowych osiedli, już dziś zbudowanych i budowanych w starych miastach oraz w nowych miastach, które wznieśliśmy na szczerym polu pod Krakowem, (Nowa Huta) lub na Śląsku, (Nowe Tychy), gdyby ręką wskazując parterową, pokraczną Marszałkowską prywatnej inicjatywy z 1947 r. oświadczył: Tu, na tym miejscu już za pięć lat będzie przepiękna dzielnica mieszkaniowa z wspaniałym Placem Konstytucji, pierwszy fragment socjalistycznej Warszawy — co powiedziałaby większość słuchaczów? Powiedziałaby — co tu ukrywać — że „to wszystko propaganda". Że to są tylko piękne słowa i papierowe plany.

A przecież dla nas jest to już dziś najrzeczywistszą rzeczywistością, która znacznie przewyższyła program wyborczy obozu demokracji polskiej z 1947 roku, bijąc na głowę niedowiarków, sceptyków — i wroga. Najrzeczywistsza rzeczywistość, która naród wykuł w ogniu ciężkiej, ofiarnej pracy — dzięki ustrojowi, wyzwalającemu siły wytwórcze kraju i twórczą energię mas ludowych; dzięki wszechstronnej pomocy i przyjaźni kraju zwycięskiego socjalizmu.

O tym wszystkim warto przypomnieć, kiedy się zestawia z dniem dzisiejszym wytyczne Planu Pięcioletniego (1956 — 1960), zawarte w obecnym programie wyborczym Frontu Narodowego i śmiało wybiegające w przyszłość. W przyszłość całkowicie realną, o ileż bliższą rzeczywistości roku 1952 niż była jej bliska sytuacja w roku 1947!

Dziesięciokrotny wzrost produkcji przemysłowej w stosunku do produkcji przedwojennej; budowa wielkich elektrowni na Wiśle i Bugu; melioracja łąk i pastwisk oraz nawodnianie gruntów ornych (co w połączeniu z dalszym rozrostem produkcji nawozów sztucznych, maszyn rolniczych i traktorów, zwiększy znacznie urodzaje; dalsze i znaczne wydobycie gazów ziemnych oraz wszelkiego rodzaju surowców (węgla, żelaza, metali nieżelaznych, ropy naftowej, syn-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Zrealizujemy każdy punkt Programu Wyborczego — pod tym hasłem coraz więcej załóg przystępuje do Czynu Produkcyjnego

Zgłaszając zobowiązania w odpowiedzi na Program Wyborczy Frontu Narodowego i dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b), ludzie pracy stwierdzają: odbudujemy Warszawę, w której będzie metro, odbudujemy Szczecin, Gdańsk, Wrocław, zbudujemy Nową Hutę i Nowe Tychy — zrealizujemy każdy punkt Programu Wyborczego.

Załoga przodującej w chorzowskich zakładach przemysłu węglowego kopalni „Barbara-Wyzwolenie", która plan sierpniowy wypełniła w 104,7 proc., postanowiła we wrześniu wydobyć przeszło 6 tys. ton węgla ponad plan i podnieść wydajność ogólną o 1 proc.

38 zespołowych i 20 zobowiązań indywidualnych — to odpowiedź robotników Gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych na apel 9 zakładów, które podjęły zobowiązania dla wyrażenia czynem swej solidarności z Programem Wyborczym Frontu Narodowego i dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b).

Robotnicy polscy zatrudnieni na bazie produkcyjno-składowej i na pozostałych placówkach, związanych z budową Pałacu Kultury i Nauki, podjęli szereg cennych zobowiązań produkcyjnych. Zobowiązania te zgłaszane były przez poszczególne brygady robocze, a ogólna ich wartość wyraża się sumą 12.634 rob.-godz. Realizacja tych zobowiązań przyniesie kilkadziesiąt tysięcy złotych oszczędności.

Szereg cennych zobowiązań podjęli pracownicy przodującego w województwie bydgoskim zespołu PGR Rypin. Postanowili oni poważnie skrócić szereg prac jesiennych.

M. in. o 5 dni zostanie przyspieszony termin zasiewów ozimych i o 3 dni rozpoczęcie wykopków.

Już wykonali roczny plan produkcji

Do dnia 12 września br. robotnicy Zakładów Przemysłu Chemicznego „Pabianice" wykonali zadania 3 roku Planu 6-letniego.

Przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego da Państwu nadwyżkę produkcji wartości 12.440.000 zł.

* * *

Załoga robotnicza tartaku PGR w Dłutowie zameldowała, że zgodnie z podjętymi zobowiązaniami w ramach Czynu Majowego — wykonała roczny plan produkcyjny w dniu 31 sierpnia br.

Zgierz w 70 rocznicę „Proletariatu"

Komitet Miejski PZPR w Zgierzu uczcił 70 rocznicę Wielkiego Proletariatu uroczystą akademią. Miasto rodzinne „proletariatczyków" — Pietrusińskiego i Blocha zamanifestowało na akademii swą niezłomną wolę kontynuowania bojowych tradycji robotniczych: walki o socjalizm i pokój. Referat o Wielkim Proletariacie wygłosił sekretarz KW PZPR Bukowski.

W akademii wzięli również udział b. członkowie SDKPiL 73-letni tokarz ob. Józef Gondzia oraz 66-letnia robotnica ob. Maria Barska. Opowiedzieli oni zebranym o zmaganiach z carskim absolutyzmem i kapitalistycznym wyzyskiem.

W bogatej części artystycznej wystąpili aktorzy teatrów łódzkich oraz dziecięcy zespół harmonistów z zakładów „Boruta".

(a)

Doniosła rola 150-tysięcznej rzeszy nauczycieli

w walce o dobrobyt, siłę, pokój i szczęście narodu

Z przemówienia Edwarda Ochaba

Towarzyszki i Towarzysze!

W imieniu KC PZPR witam i serdecznie pozdrawiam ogólnokrajową naradę przodujących nauczycieli, naradę, skupiającą czołowych żołnierzy frontu rewolucji kulturalnej w Polsce.

Rewolucja kulturalna, nierozerwalnie związana z rewolucją polityczną i gospodarczą, dokonywuje się w toku zaciekłej walki nie tylko przeciw trudnościom obiektywnym materialnym, ale również przeciw wrogom klasowym, wyzyskiwaczom ludu, zdrajcom narodu, agenturom imperializmu.

W walce tej zaszczytne ale trudne zadania przypadają nauczycielstwu polskiemu.

Wam naród powierzył wychowanie milionów dzieci i młodzieży, jutrzejszych budowniczych socjalizmu i komunizmu, a więc powierzył wam swój największy skarb, swą przyszłość.

Na młode, podrastające pokolenie skierowany jest wzrok polskiego ludu pracującego, który przeżył potworne lata sanacyjnego i hitlerowskiego faszyzmu, buduje dziś w ciężkim trudzie nowe socjalistyczne życie, buduje w głębokim przekonaniu, że raz na zawsze wykarczuje wszelkie ślady kapitalistycznego wyzysku i faszystowskiego barbarzyństwa, że młodemu pokoleniu i wszystkim następnym pokoleniom narodu zapewni warunki wszechstronnego i nieznanego nigdy przedtem rozwoju wszystkich sił twórczych każdej jednostki i całego społeczeństwa.

Ale na młodzież naszą skierowane są również oczy wroga klasowego i wszelkiego rodzaju agentur imperializmu, oczy płonące nienawiścią do Polski Ludowej, nienawiścią do wszystkiego, co my, ludzie pracy kochamy i tworzymy, co stanowi treść twórczego życia milionowych mas robotniczo-chłopskich i całego narodu.

Waszym zadaniem jako wychowawców młodego pokolenia budowniczych socjalizmu, jest głoszenie prawdy obiektywnej o przyrodzie i społeczeństwie, o Polsce i świecie, a więc również śmiałe i umiejętne demaskowanie podstępnych chwytów wrogiej imperialistycznej, antyludowej i antynarodowej propagandy, piętnowanie agentur reakcji, wychowanie młodzieży w duchu najgłębszej miłości do Polski Ludowej i międzynarodowej sprawy pokoju, postępu, socjalizmu, a równocześnie nieprzejednanej nienawiści do imperialistów wyzyskiwaczy, ciemiężycieli i ludobójców.

Szkoła zawsze była instytucją klasową, praca nauczycieli zawsze miała duże znaczenie polityczne, a w okresie rewolucyjnych przemian ustrojowych, ta klasowa i polityczna treść pracy szkolnej występuje ze szczególną siłą.

Burżuazja obłudnie głosiła hasła apolityczności szkoły, ale frazesy nie mogą ukryć faktu, że stare szkolnictwo było podporządkowane klasowym interesom burżuazji.

Klasa robotnicza, kierująca losami naszego narodu, śmiało i uczciwie głosi, że szkoła w Polsce Ludowej jest rzetelną i postępową placówką oświatową, a zarazem posterunkiem walki politycznej.

PZPR — bojowa awangarda ludu i narodu polskiego, wita was, partyjnych i bezpartyjnych przodowników pracy oświatowej, jako towarzyszy broni w walce z wrogiem klasowym o pokój i postęp, o socjalizm, o siłę i szczęście Polski.

Kraj nasz wszedł w okres wielkiej i doniosłej kampanii wyborczej.

Miliony Polaków i Polek zastanawiają się nad Programem Wyborczym Frontu Narodowego, podsumowują z dumą bilans gigantycznej pracy narodu w ciągu pierwszego ośmiolecia władzy ludowej.

W obecnym okresie ogromnego wzrostu aktywizacji politycznej najszerszych mas wzrosła również poważnie rola i odpowiedzialność Wasza, jako przodowników pracy oświatowej, wychowawców młodzieży, czołowego oddziału naszej ludowej inteligencji, szermierzy idei Frontu Narodowego.

Każdy z nas winien zdać sobie sprawę, że walka, która się dziś toczy, a której doniosłym ogniwem są październikowe wybory do Sejmu, jest walką o siłę i rozkwit Polski, walką przeciw wszelkim wrogom i wstecznym siłom, które grożą Polsce rozdarciem i niewolą, upadkiem i rozbiciem, jest walką przeciwko wrażym anglo-amerykańskim i adenauerowsko-watykańskim próbom rozbijania jedności naszego narodu, walką o utrwalenie niepodległości zjednoczonej ojczyzny naszej, o podniesienie potencjału gospodarczego i obronnego Polski, o zacieśnienie braterskiej przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, o rozkwit polskiej nauki, sztuki i kultury, o dobrobyt, pokój i szczęście narodu.

KC PZPR jest przekonany, że 150 tysięczna armia nauczycielstwa polskiego zajmie zaszczytne miejsce w tej walce i wypełni swe zadania w toku kampanii wyborczej i w późniejszej pracy nad realizacją Programu Frontu Narodowego.

Wybiegając w realną przyszłość

(Dokończenie ze str. 1)

tetycznych tworzyw w rodzaju sztucznego włókna i kauczuku) — wszystko to stworzy materialną bazę znacznego spotęgowania siły Polski i podniesienia stopy życiowej najszerszych mas.

Jest coś urzekającego dla każdego uczciwego Polaka w tym konkretnym programie działania, który kreśląc kontury planu lat 1956—1960 mówi ponadto o zakończeniu budowy nowej Warszawy, o odbudowie Wrocławia, Gdańska i Szczecina. I o tym, że każdemu dziecku zapewnimy co najmniej wykształcenie w zakresie 7 klas, a wszystkim dzieciom w wielkich miastach i osiedlach przemysłowych oraz coraz liczniejszym dzieciom na wsi — w zakresie szkoły 11-klasowej.

Nie jest to tylko wizja. To jest — w świetle wszystkiego, czegośmy już potrafili dokonać na zgliszczach wojny i na gruzach wiekowego zacofania — realny plan. Plan, którego wielkość jest na miarę narodu polskiego, jego nowych przez socjalizm wyzwolonych talentów i możliwości.

„Program Frontu Narodowego — powiedział Prezydent Bierut na dożynkach w Krakowie — **oparty jest na granitowej podstawie naszych osiągnięć na codziennej pracy i walce mas ludowych. Jest to program, który każdy może sprawdzić".**

Jaki jest główny warunek wykonania naszych wielkich planów narodowych — Planu 6-letniego (1950 — 1955), którego połowę zwycięsko realizujemy na przekór trudnościom, i Planu Pięcioletniego (1956 — 1960), którego wykonanie podejmujemy? Warunkiem najistotniejszym, tym którego spełnienie pozwoli zadośćuczynić wszystkim pozostałym, jest jedność narodu w pracy i walce. Ta jedność, którą od dawna głosi dawno już istniejący Front Narodowy. Ta jedność, którą naród dokumentował i dokumentuje w codziennej pracy i wielkim budownictwie. Ta rosnąca i krzepnąca jedność Frontu Narodowego, która tak gniewa wskrzesicieli hitleryzmu. Ta jedność, którą uroczyście potwierdzimy w dniu 26 października.

B. W.

Idźcie naprzód jako żołnierze walki z ciemnotą i zacofaniem

Z przemówienia premiera J. Cyrankiewicza

Szanowni zebrani. Mili goście Warszawy. W imieniu Rządu serdecznie witam was, przodujących nauczycieli, przybyłych na naradę ze wszystkich stron Polski.

Reprezentujecie tu wielotysięczne rzesze ofiarnych, niestrudzonych nauczycieli — wychowawców naszej młodzieży. Jesteście ich delegatami i każdy z was reprezentuje bogaty i piękny dorobek swojej pracy i pracy swojego terenu.

Gdy myślimy o historycznych przemianach, które dokonały się w życiu naszego narodu pytamy się zawsze i często myślimy o tym, jak wy, wychowawcy i nauczyciele, ukazujecie te przemiany najmłodszemu pokoleniu Polski Ludowej — naszej młodzieży, przyszłości naszego narodu.

Zdajemy sobie bowiem sprawę, że w waszej wychowawczej pracy, w waszym oddziaływaniu na młodzież, w podawaniu jej oczyszczonej z kłamstw burżuazyjnych niezafałszowanej wiedzy, w kształtowaniu światopoglądu i charakteru młodzieży — niezbędne jest — powiedziałbym decydujące — aby to, co ukazujecie młodzieży w faktach i datach, w obrazach i cyfrach, tętniło pasją waszej postawy — budowniczych socjalizmu

Gdy patrzymy dzisiaj na młodzież, gdy w jej nauce, pracy i postawie widzimy coraz lepsze rezultaty, gdy przeżywaliśmy wszyscy ogromną falę przedzłotowego współzawodnictwa młodzieży w fabrykach i w szkole, gdy przeżywaliśmy wspaniały Zlot młodzieży i pełen wzniesienia uczuć młodzieży okres złotowy i pozłotowy, gdy pamiętamy o ślubowaniu młodzieży, myśleliśmy równocześnie o tym, jak piękna i szlachetna jest praca tych, którzy się do tego także przyczynili, którzy są najbliżej młodzieży — praca nauczyciela.

Gdy ze wzruszeniem, w którym odbijały się tragiczne przeżycia całego narodu z przeszłości słuchaliśmy słów Bolesława Bieruta o tym, że Polska przestała być krajem biednym, niezaradnym i bezbronnym — jak była jeszcze w roku 1939 — to jest tak dlatego, że rośnie dzięki wysiłkowi całego narodu, z każdym dniem nasz przemysł i nasza siła, że związani jesteśmy węzłami przyjaźni i braterstwa z krajem socjalizmu i opoką pokoju — Związkiem Radzieckim (długotrwałe oklaski), to jest tak dlatego, że rośnie siła całego obozu pokoju. Ale równocześnie nie zapominajmy, że aby nie być bezbronnym i niezaradnym, to znaczy także wychowywać na gruncie dokonanych przeobrażeń społecznych pokolenie świadomych, żarliwych bojowników o siłę i wielkość naszej ojczyzny, o pokój i socjalizm.

A to znowu podkreśla, jak piękna i szlachetna, jak doniosła jest rola, jak ważne są zadania nauczyciela w Polsce Ludowej.

Dlatego to w dniu narady kwiatu nauczycielstwa polskiego — narady nauczycieli - przodowników się w imieniu Rządu gorące pozdrowienia całej przeszło 150-tysięcznej rzeszy nauczycieli wszystkich szkół i placówek oświatowych (huczne oklaski) i mogę zapewnić, że jest troską Rządu, jak przyjść z dalszą pomocą, jak otoczyć lepszą opieką szerokie rzesze nauczycieli (oklaski).

Z narady tej ślemy wszystkim nauczycielom serdeczne życzenia, aby w wielkim i wciąż rosnącym froncie narodu polskiego, w nierozerwalnej więzi z masami, razem z klasą robotniczą i pracującymi chłopami, obok inżyniera, technika i twórcy, obok żołnierza stojącego na straży naszych granic, razem z młodzieżą — w pierwszych szeregach Frontu Narodowego szli nauczyciele jako przodownicy Frontu Narodowego (oklaski).

Bądźcie współtwórcami siły i szczęśliwego jutra narodu polskiego.

List inżynierów i techników łódzkich

(Dokończenie ze str. 1)

kich do drogich kurortów zagranicznych. Pieniądze krwawo zapracowane przez robotniczą Łódź były trwonione na gry hazardowe w Monte Carlo — nie było jednak pieniędzy na poprawę warunków sanitarno-higienicznych Łodzi, gdyż nikt nie troszczył się o los i zdrowie ludzi pracy naszego miasta i wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Dopiero w Polsce ludowej, my ludzie pracy, technicy i inżynierowie wszystkich specjalności i zawodów, mamy możliwości realizacji planów i marzeń naszych poprzedników i bojowej klasy robotniczej — budować podstawy socjalizmu.

Wasze dzieło, rurociąg Pilica — Łódź, stanowić będzie fundament zdrowia dla Wielkiej Łodzi. Dlatego też jesteśmy dumni, że naszemu pokoleniu przypadło w udziale budować szczęśliwą przyszłość naszej ojczyzny.

Rozumiemy Wasze trudności w tym wielkim budownictwie, ale wiemy, że Wasza wiara w realizację tego zaszczytnego zadania i ambicja całej załogi pokona wszelkie trudności, a rurociąg zostanie wykonany przed terminem.

Z naszej strony przyrzekamy Wam, że oddamy cały wysiłek w walce o realizację planów produkcji przemysłu włókienniczego. My, przez wprowadzenie postępu technicznego i modernizację naszego przemysłu, coraz większą ilość tkanin i kilogramów przędzy, Wy, — przyśpieszonym tempem robót i wzmocnioną wiarą, że wykonujecie pracę dla dobra i zdrowia robotniczej Łodzi — wspólnie bić będziemy imperialistycznego wroga, grożącego nam pożogą wojenną.

Koledzy i Towarzysze! Świat techniczny znajduje się w przededniu II wielkiego Kongresu Techniki Polskiej. Dla uczczenia tego Kongresu, dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz na cześć XIX Zjazdu WKP(b), my, włókiennicy podjęliśmy dziesiątki zobowiązań natury techniczno - racjonalizatorskiej.

Rozumiemy, że tylko solidarnym wysiłkiem klasy robotniczej i kadr technicznych wykonamy wielkie zadania postawione przed nami w Planie 6-letnim.

Za Zarząd:

(—) Bierkowski Józef. (—) Inż. Włodarczyk W. (—) Bula Józef

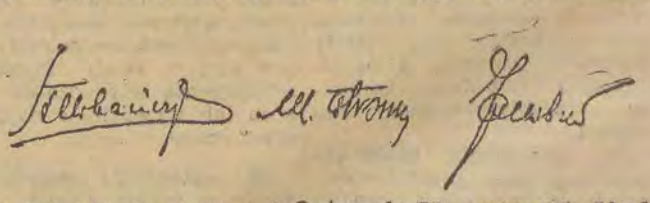

(—) Inż. Urbańczyk St. (—) Ostrowski M. Ambroziak Józef. Sekretarz generalny.

Gustaw Morcinek

ONDRASZEK

89)

Nie było czasu zastanawiać się po daremnicy. Krzyknął na swoich, zbudził śpiących kamratów, poprowadził w las. Przy ognisku został tylko pater Foldyn i Braciszek. Na tym bowiem stanęło, że oni odwiodą żołnierzy, omamią nabożną rozmową. Braciszek jął znowu śpiewać psalm, a pater Foldyn nachylił się do ogniska, otworzył brewiarz i czytał półgłosem.

Ondraszek wiedział, że wystarczy zaszyć się w gąszczach, a już bezpieczny. Nikt bowiem z żołnierzy nie pójdzie w głąb lasu. W lesie noc ciemna, tak bardzo ciemna, że trzeba omackiem stąpać, a nie wiadomo, czy za drzewem nie czatuje jakiś wilkołak, czutora lub zgoła mora, albo czego nie daj Boże, góral z toporem, czekający chytrze, by napastnikowi rozłupać łeb!... Ondraszek polecił kamratom przywarować w krzakach, lecz tak blisko, żeby mogli widzieć ognisko. Pistolce przygotować! Obuszki przygotować! Barbarze dał swój pistolet, ten mniejszy, większy zatrzymał.

I patrzyli wszyscy, jak żołnierze otoczyli patra Foldyna i Braciszka. Stali koło nich wąsaci, w perukach, w białych kabatach z długimi połami, w wysokich kamaszach, ze srogimi giwerami zakończonymi jeszcze sroższymi szpikulcami, jak potrącali harbajtlami, gdyż tak mocno pyskowali w niemieckim języku i domagali się, aby pater Foldyn powiedział, gdzie podzieli się górale!... Pokrzyczeli coś naprzeklinali i poszli, skąd przyszli. Przekonali się bowiem, że to dwie duchowne osoby jakieś cudaczne swe nabożeństwa odprawiają. Pomylony mnich buczy psalmy, a pater Foldyn, znany im pleban istebniański, klepie pacierze. Mnich powiedział, że obaj odpędzają diabłów, które uwzięły się na Istebnę i że on jest magistrem od egzorcyzmów. I na dowód, że nie łże, jął belkotać cudaczne zaklęcie:

— ...iran liran kyrian oferan cepharan stolidon!... — i żegnał szeroko żołnierzy. Obleciał ich lęk o wytrzeszczonych ślepiach, że i oni zaczęli się żegnać i wycofywać z trwogą, patrzący na tajemniczego zaklinacza w habicie jak na czarownika.

— Diabła zjedliście, leby wypiliście! — zakończył Braciszek swoje egzorcyzmy, potrząsając dłońmi, tamci zaś, nie rozumiejąc mowy, jęli uciekać w popłochu.

Gdy już byli daleko, za czym przemawiał słabnący zgiełk ich poplątanych kroków i przekleństw, Ondraszek wystąpił z mroków, podszedł do ogniska.

— Uciekli hultaje! — nie omieszkał się pochwalić Braciszek. — A nie wiedzieli, biedacy, że użyłem zaklęcia nie przeciwko diabłom, lecz contra morsum rabidi canis!... Alias wściekłego psa!... — dodał po polsku.

— No, i na czym stanie? — zapytał pater Foldyn Ondraszka.

— Wielebny panie! Już nam czas się rozejść. Nie na długo. I jeszcze czas na odpowiedź. Jutro, może pojutrze!... A jeżeli mnie nie będzie, przyjdę za tydzień, za dwa...

— Jednak wybierasz się na zbóje? — podjął z tłumionym żalem.

— Na zbóje! — przyświadczył Ondraszek. — Ale to będzie insze zbijanie, aniżeli u Janosika! Przyjdę do was, wielebny panie, dokończymy rozmowy...

— Zachodzi do mnie Pindur z doliny. Chłopi czekają... Zmowa rośnie...

— Niech czekają. Jeszcze nie czas!... A co ja uczynię z tą małą garstką? — zapytał gwałtownie, wskazując na swych kamratów. — Mnie trzeba ludzi, tysiące ludzi!... Mnie trzeba pieniędzy!... Mnie trzeba...

— Ludzie czekają!... Pełne Beskidy naszych górali!... Czekają!...

— Wielebny panie! Dajmy temu spokój. Wojowałem jako hetman kuruców, wiem lepiej od was, jak należy wojować. W ślady Janosika nie pójdę. Nie pójdę kraść babom płótna, bacom baranów, kupczykom dutków... Mnie stać na coś więcej!... Ha, mówicie, wielebny panie, że hetmanem chłopskiego poruszenia powinienem być. A czy wiecie, wielebny panie, że ja o tym myślę?... Tylko najpierw graf Prażma!... Grefiny Lizetty nie dostanę, lecz i ją bym chciał mieć... Uczyniłbym to, co omieszkałem uczynić w glorietce, gdy dokonała zdrady!... Nie mówmy o tym, wielebny panie!... Jeszcze czas!... Kamraci, do lasu!... A ty, wielebny panie, do siebie!... Wrócę jeszcze! O, wrócę!...

Gwizdnął lekko, wysypali się kamraci, otoczyli Ondraszka. Obok niego Barbara. Jaka ona śliczna!...

— Idź na Baranią. Pod Stecówką chałupa bacy Gągora! Tam bezpieczni jesteście!... — rzekł jeszcze pater Foldyn. Ondraszek z kamratami zanurzył się w mroku, przepadł w nocy. Rozszumiał się las, uderzył wiatr w ognisko. Pater Foldyn uczynił za nimi wielki krzyż w powietrzu i zawrócił w istebniańską dolinę. Wracał przygarbiony...

Ondraszek dotarł na Stecówkę nad ranem. Sposobił się przez trzy dni ze swymi kamratami do wyprawy. Braciszek przekonał go, że ani zamek cieszyński, ani marklowicki, ani rajski, ani frysztacki, lecz jedynie lanckoroński najporęczniejszy. Stara baba w nim siedzi, kutwa przenaremna, na kutej trówle siedzi, a w trówle dutków przeróżnych do wszystkich diabłów. Zanim jednak ruszą, przysięgę należy odebrać od wszystkich kamratów. On ją ułoży!... A jakże! Któż by inszy, jak nie on!... A Janosik! Pokażą temu skurczybykowi, jaka powinna być zbójnicka wyprawa!... Jemu tylko kurom jajka podbierać, kozy doić i babom kraść zapaski, a nie zbijać hononie!...

Przez dwa dni Braciszek układał przysięgę, na trzeci dzień przyniósł ją Ondraszkowi, napisaną pięknie na okładce starej biblii gdańskiej, znalezionej u bacy Gągora pod sosrębem.

(C. d. n.)

MIASTO nie pokonane

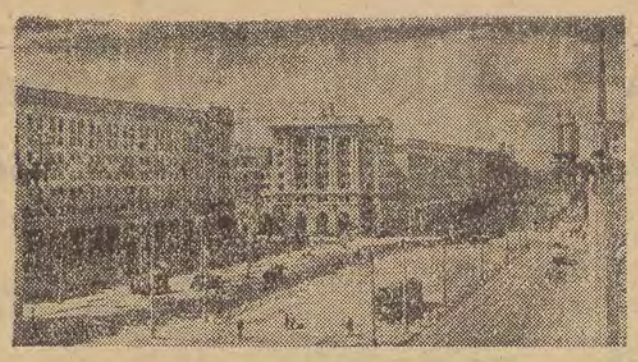

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, dnia 14 września 1952 r. Nr 36 (263)

...Pamiętam
Ten letni dzień i to miasto w ruinach
Milczeniem buntowniczym ogarnięte.

...Gdzie bym nie poszedł, idzie za mną bliska
W chwilowej ciszy, pośród prac spokojnych
Owa słodkawa, zła woń popieliska —
Tak nie odłączna od pierwszych dni wojny.

I tylko auto, kiedy plac przecina,
Na mgnienie wyrwy śród murów oświeca
I znów, jak przedtem, po pustych ulicach
Z sobą rozmawia echowa godzina...

Tak oto radziecki oficer-poeta M. L. Matusowski ujął w rymy swe wrażenia z pobytu w Warszawie latem 1945 roku, a więc w parę miesięcy po wkroczeniu wojsk radzieckich do wymarłego, pustego i bezludnego miasta. Zwycięską, czerwonogwiezdną Armię wyzwolicieli powitała Warszawa martwą ciszą i morzem ruin i zgliszcz...

Dla każdego, kto odbył wówczas wędrówkę po wymarłej Warszawie — była ona wstrząsającym przeżyciem. Warszawa przedstawiała straszliwy widok bezkształtnego rumowiska, miasta - cmentarzyska. Wszak rozkaz Hitlera, by „z Warszawy pozostawić tylko nazwę geograficzną na mapie" jego „Vernichtungskommandos" wypełniały z prawdziwie hitlerowskim barbarzyństwem. W ciągu kilku miesięcy zniszczyły one miasto, które naród nasz zbudował w ciągu siedmiu stuleci!

Nic dziwnego, że ten straszliwy ogrom zniszczeń, wracającym do swego ukochanego miasta mieszkańcom nasuwał bolesne pytanie: Czy jeszcze ktokolwiek z nas obejrzy Warszawę żyjącą? Czy znajdzie się taka siła, któraby dźwignęła to morze ruin?

Czy naszemu pokoleniu starczy sił, by podźwignąć je z popielisk, obudzić do życia?

Bieg krótkiej historii już kilku następnych lat przyniósł tym ludziom odpowiedź. Odpowiedź twierdzącą. Znalazła się ta siła, która dźwignęła z ruin bohaterskie, nieujarzmione miasto.

W dwa tygodnie po wyzwoleniu Warszawy na pierwszym posiedzeniu Rady Ministrów odbytym w domu przy ul. Śnieżnej na Pradze, zapadła historyczna decyzja:

„Warszawa pozostaje stolicą Polski! Warszawa będzie odbudowana!" Polska władza ludowa podjęła wielkie, historyczne dla naszego narodu zadanie: odbudować Warszawę!

Ta decyzja partii i rządu dała sygnał do mobilizacji sił całego narodu, do wykonania tego zadania. Spowodowała nieznany w dziejach Polski ruch budowlany. Rozpoczęła gigantyczną pracę, zamieniła Warszawę w wielki plac budowy. Udowodniła całemu światu, że na nic się nie zdała furia hitlerowskiej zemsty, że Warszawa nie zginęła, że żyje i jest „miastem niepokonanym".

W tym pierwszym, najtrudniejszym okresie przyszedł Warszawie z braterską pomocą Związek Radziecki. Odgruzowanie i odminowanie miasta, odbudowa mostów i uruchomienie komunikacji, uruchomienie elektrowni i radiostacji raszyńskiej i wreszcie pociągi z żywnością — oto przykłady bezinteresownej pomocy Kraju Rad, której Warszawa nigdy nie zapomni.

W 1946 roku Prezydent Bolesław Bierut, osobiście zawsze czuwający nad planami odbudowy Stolicy, na pierwszej sesji Naczelnej Rady Odbudowy mówił: „...Warszawa nie może być odbudowywana w ciągu setek lat — Warszawa musi być odbudowana szybko, sprawnie i z rozmachem..."

I oto wbrew ludziom małodusznym, ludziom małej wiary, którzy uważali, że odbudowa Stolicy przerasta siły naszego pokolenia, dziś — z perspektywy 6 lat dzielących nas od chwili, gdy słowa te zostały wypowiedziane — widzimy, że były one realne, że stać nas na zrealizowanie tego wielkiego dzieła, i że konsekwentnie je już realizujemy. Ofiarną pracą warszawskich robotników budowlanych, urbanistów, inżynierów i architektów dzień po dniu rośnie i dźwiga się wzwyż nowa, piękna Warszawa. Wizja jej przyszłości, którą nakreślił wielki i pamiętny referat Prezydenta Bieruta z 1949 roku, a zatytułowany „6-letni Plan odbudowy Warszawy" — staje się rzeczywistością; ucieleśnioną już nie na planach i gipsowych makietach, ale zbudowaną w betonie, cegle i kamieniu. Toteż trudno się dziwić dziś temu ciepłemu wzruszeniu warszawian i wszystkich odwiedzających Stolicę, jakie ogarnia ich, gdy oglądają nowowzniesione wspaniałe obiekty Warszawy.

Taka fala ogarniającego serce i umysł rozczulenia nie ominie i Ciebie (a może już jej doznałeś) Czytelniku, gdy zwiedzając, aż bijący w oczy świeżością i bielą tynków wspaniały MDM, nagle i to nieoczekiwanie dla siebie, spotkasz w witrynie jednego z bloków... gipsową makietę Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Makietę pochodzącą z czasów, gdy MDM był tylko zaklętą w gips — bajką.

opr. **Z. N.**

Historyczny bunt robotniczej Łodzi

„Proletariat" — pierwsza partia polityczna, która podjęła w Polsce sztandar walki klasowej w duchu ideologii marksistowskiej, została rozgromiona. W 1886 r. jej łódzcy przywódcy zostali skazani na długie lata katorgi, a tkacz zgierski Jan Pietrusiński zawisł na szubienicy. Drugi pogrom w 1892 r. rozbił ostatecznie organizację w całym kraju. Ale na gruncie jej walki wybuchł w 1892 roku wielki bunt łódzki, który przeszedł do historii ruchu robotniczego w Polsce.

Dzień pracy ciągnął się od 6 rano do 8 wieczór. Morderczy czas pracy przedłużały jeszcze zegary fabryczne, „produkując" w tym czasie więcej minut zamienianych przez kapitalistów na złoto.

2—3 ruble tygodniowo — to był zarobek robotnicy, 4—6 — robotnika, 15—20 rubli zarabiał robotnik czy majster niemiecki.

Drożyzna czyniła te zarobki jeszcze bardziej głodowymi. Niedolę proletariatu łódzkiego w roku 1891 można scharakteryzować lapidarnym skrótem: „Długa praca, niska płaca i droga żywność". To cechy główne. Obok nich trzeba wymienić makabryczne warunki pracy, brutalną wszechwładzę majstra, wyrażającą się biciem małoletnich, demoralizowaniem robotnic, samowolnym obniżaniem płacy itp.

Przeciw temu wszystkiemu robotnik nie miał żadnej obrony. Ta bezdenna krzywda robotnicza, niepohamowany wyzysk kapitalistyczny, pomiatanie godnością osobistą pracujących, sprzysiężenie fabrykanta, dyrektora i majstra przeciw robotnikowi doprowadziły do wybuchu buntu łódzkiego.

* * *

Zbliżał się 1 maj 1892 roku. 26 kwietnia w Łodzi ukazała się odezwa, wydana przez Związek Robotników Polskich. Oto jej wyjątki:

„Będziemy się domagać praw słusznie nam przynależnych! Chcemy ludźmi być i po ludzku żyć!"

„Uroczystym, świątecznym, a spokojnym obchodem 1 maja przekonamy wyzyskiwaczy i ciemiężców naszych: panów fabrykantów i rząd moskiewski, że wszyscy razem, śmiało i odważnie wypowiadamy nasze żądania: Chcemy pracować tylko osiem godzin na dzień, byśmy nie marnieli od nadmiernej pracy.

Żądamy też, by zarobki nasze były większe, byśmy posiadali dostateczne dla nas i rodzin naszych utrzymanie, które by zabezpieczyło nas od nędzy, dzieci nasze od wycieńczenia swych sił młodocianych dla zysków fabrykantów, córki nasze od strasznej konieczności sprzedawania ciała swego, by uratować się od śmierci głodowej".

„Domagamy się swobody politycznej! Precz z okrutnym, samowładnym carem, zabijającym najlepszych i najszlachetniejszych naszych obrońców. Chcemy sami sobą rządzić!"

Odezwę tę, w której po raz pierwszy ukazały się hasła polityczne, rozrzucono po mieście, rozlepiono po ścianach i parkanach fabrycznych. Policja zdzierała, oddawali je właszom stróże nocni, fabrykanci i majstrowie, ale odbitek było bardzo dużo i ukazywały się w ciągu tygodnia nie tylko w Łodzi, ale i w innych miastach fabrycznych województwa.

* * *

Dzień niedzielny 1 maja przeszedł spokojnie. Gubernator Miller mógł z satysfakcją zadepeszować generał-gubernatorowi Hurce: „Wczoraj w guberni nie było nigdzie żadnych nieporządków". Ale już następna depesza brzmiała inaczej.

* * *

2 maja zastrajkowało 8 średnich fabryk, w tym 5 stanęło. Następnego dnia robotnicy dwóch fabryk wrócili jednak do pracy i wydawało się, że ogień strajkowy zgaśnie. Ale po południu objął on nowe fabryki, w tym wielkie zakłady Heinzla.

Trzeciego dnia burza strajkowa objęła nowe fabryki. Rzucili pracę robotnicy w zakładach Scheiblera, a po południu strajkowały już zakłady w powiecie łódzkim. Depesza Millera do Hurki poparta została dokładnym raportem, z którego wynikało, że akcja strajkowa rozszerzy się.

Następnego dnia przerażony Miller pisze do komendanta garnizonu, że strajkujących jest już ponad 30.000, a nie mniej przerażeni fabrykanci

donoszą o tym do Warszawy.

Zachowanie strajkujących robotników było poważne i pełne godności. Wysuwano żądania podwyższenia płac i skrócenia dnia pracy. Nie było jednak kierownictwa dla całej akcji, nie było komitetu strajkowego, nikt nie wchodził w pertraktacje z władzami w imieniu strajkujących. Ale olbrzymie rozmiary strajku, jego masowość podyktowała Scheiblerowi ustępstwo, w którym skłonny był podnieść o kilka procent zarobki robotników i zredukować o jedną godzinę pracę dzienną. Wielu innych zastraszonych fabrykantów również skłaniało się do ustępstw. Ale druga grupa pod wodzą Poznańskiego, ufna w siły władzy, kategorycznie się temu przeciwstawiała.

Strajk rozszerza się z godziny na godzinę i piątego dnia objął wszystkie fabryki, stając się w całym tego słowa znaczeniu powszechnym. W Łodzi zjawił się gubernator Miller. Do akcji tłumienia strajku przystąpiło wojsko.

* * *

— Strzelać, nie szczędzić na bojów — tak brzmiał rozkaz depeszowy Hurki do Millera, kiedy ten poinformował go o starciach wojsk z przeważającą siłą robotników.

Rozkaz Hurki wykonano. Rozpoczęły się walki. Robotnik łódzki odebrał chrzest bojowy. Zgromadzenia robotników rozpędzano nahajami. Opór łamano w myśl rozkazów Hurki. Nabojów nie żałowano. Rozpoczęły się aresztowania, zbrakło miejsc w więzieniu. Bezbronnych robotników zamykano do opróżnionych koszar, a tam sieczono ich rózgami. Ale masy strajkujących nie poddawały się. Na kule odpowiadali kamieniami, odbijali swych uwięzionych towarzyszy, stawiali barykady. Tego dnia bruk łódzki spłynął obficie krwią robotniczą, po raz pierwszy w dziejach Łodzi.

Piąty dzień strajku był kulminacyjnym. Następnego dnia rozszerzył się na Zgierz i Pabianice, a w Łodzi jeszcze bardziej wzmogły się krwawe represje. Przed fabryką Scheiblera wojsko zabiło 17-letnią robotnicę. Przez cały dzień na ulicach miasta szalały rozwydrzone patrole, aresztowano w dalszym ciągu robotników. Uzbrojona przemoc zaczęła zwyciężać. Po siedmiu dniach wielki bunt robotników Łodzi i okolic został stłumiony.

* * *

Powszechny strajk łódzki był zjawiskiem wyjątkowym nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Nigdy jeszcze tak wielkie masy nie stanęły do walki. Bez względu na wynik tej walki — przy potędze przeciwnika i braku kierownictwa akcji robotniczej wynik nie mógł być pomyślny — każdy odczuwał, że ruch robotniczy wkracza w nową fazę, w epokę ruchu masowego. Lawina ruszyła. To potężne drgnienie masy robotniczej dotąd cierpliwie znoszącej wyzysk i ucisk było faktem historycznym pierwszorzędnego znaczenia. Klasa robotnicza wkraczała w historię Polski jako świadomy, potężny czynnik. Taka była wymowa buntu łódzkiego.

TRZESZCZĄCA LANDARA

Wrzesień...

Bywają różne wspomnienia. Jedne gubią się w pamięci i zanikają w niej całkowicie. Są inne wspomnienia, których ani czas nie zaciera, ani późniejsze przeżycia i zdarzenia nie zniekształcają.

Do takich wspomnień zawsze żywych dla wszystkich, którzy je przeszli w kraju, należy z pewnością pamiętny wrzesień sprzed lat trzynastu. Iluż ludzi, gdy dzień jesienny jest wyjątkowej piękności, niebo bez jednej chmurki, a powietrze ogarnięte ogromnym spokojem, powiada: Zupełnie jak wtedy we wrześniu. Bowiem najpiękniejsza pogoda najpiękniejszej jaką sobie tylko można wyobrazić, jesieni, była dekoracją wydarzeń, które wśród łoskotu bombardowań, dudnienia artylerii, łun i dymów pożarów — co najmniej połowę ludności naszego kraju wypędziły z miast, wsi i miasteczek i jak ślepe, bezradne stado rzuciły na szosy i drogi.

W różny sposób wtedy ludzie podróżowali. Dygnitarze sanacyjni i co więksi posiadacze uciekali limuzynami. Urzędnicy zapełniali swymi tłumokami pociągi ewakuacyjne. Kto miał rower — ruszał rowerem, kto zdobył gdzieś chłopski wóz — jechał wozem. Natomiast ogromna większość ludności, ogarnięta paniką, bałamutnymi plotkami i kruchymi nadziejami — szła przed siebie na piechotę nie wiedząc ani gdzie, ani po co.

Pamiętam jednak, że gdzieś pod Sandomierzem przydarzyło mi się spotkać środek lokomocji dość w całym swym wyglądzie niezwykły i zadziwiający nawet w owych dniach, gdy i niezwykłość przekroczyła normalną, ludzką wyobraźnię i zadziwieniu nie łatwo się już było poddać.

Wczesnym mianowicie rankiem, prawie o świcie, na zakręcie szosy, po której bokach zdążali już przygarbieni pod plecakami pierwsi uciekinierzy, we mgle porannej ukazało się naraz widmo — nie widmo, zjawa — nie zjawa. Oto w cztery konie zaprzężona toczyła się wolno, bardzo wolno stara kareta, landara olbrzymich rozmiarów, a robiąca wrażenie jeszcze większej, niż w istocie była, ponieważ wewnątrz zatłoczona ludźmi, na sobie, z tyłu i po bokach dźwigała całą górę powiązanych sznurkami kufrów i walizek, tobołów, koszyków i kobiałek. Na koźle pod tą piramidą dobytku siedział sztywno, wyprostowany stary stangret w liberii, a obok niego drugi mężczyzna również w liberii.

Trudno mi już teraz po tylu latach odtworzyć dokładnie kolejność myśli, jakie mnie wówczas naszły, gdy owa zadziwiająca arka przetoczyła się obok, skrzypiąc i trzeszcząc, jakby się za chwilę miała rozlecieć, aż wreszcie zniknęła wśród jesiennej, rannej mgły. Pamiętam jednak, że i mnie, i moich towarzyszy wędrówki ogarnęła taka wesołość, iż długo jeszcze idąc razem komentowaliśmy ze śmiechem to spotkanie. Dopiero dziś, gdy przypominam sobie tamten obraz, zrozumiałem, że śmiechem tym obdarzyliśmy nie tylko starą, dziwaczną landarę, lecz żegnaliśmy nim również stary świat, który ze sobą uwoziła.

Wówczas we wrześniu gwałtowne wydarzenia oraz rozmiary niespodziewanej klęski przysłaniały przeważnie ludziom to, co w tej sromotnej przegranej i w oszukanych nadziejach było najistotniejsze: upadek przegniłego ustroju i załamanie się świata, który nigdy już w naszym kraju nie miał powrócić do władzy.

Jest rzeczą charakterystyczną, że dokoła wrześniowej klęski, odprawia się teraz rozliczne „nabożeństwa" nie gdzie indziej, tylko przed mikrofonem rozgłośni, nadającej „wiadomości dobre, czy złe, ale zawsze prawdziwe". Jest to zresztą zrozumiałe. Kto przegrał, ten jak zbrodniarz na miejsce zbrodni — powraca do klęski. Natomiast naród, polski, żywy i twórczy naród polski nie dla daremnego i bezsilnego rozpamiętywania wraca wspomnieniami do dni wrześniowych, widzi bowiem w nich dziś dokładnie działający mechanizm, z jakim w walce imperialistycznej — słabszy faszystowski rząd zostaje złamany i wchłonięty przez silniejszy.

Boli nas i zawsze będzie boleć, że tyle Polaków musiało przed trzynastu laty zapłacić śmiercią za faszyzm i zdradę Rydzów i Sławojów. Wysoką cenę zapłaciliśmy za odjazd starej, trzęsącej się i trzeszczącej karety. Gdy jednak rozpadała się ta rozklekotana landara, a wraz z nią chylił się zmurszały, przegniły światek, który niosła w swym wnętrzu — w narodzie polskim niepokonanym i żyjącym, chociaż w niewoli i poddanemu gwałtom — rosnąć poczęły z nową mocą siły gniewu i buntu.

I one zwyciężyły, aby stać się siłami pracy i twórczej budowy. One również nadają naszym wspomnieniom z pamiętnego września wyraz daleko odbiegający od popłochu, przerażenia i bezradności, którym wówczas ulegliśmy. Naród, gdy zwycięża — także i własną historię wyprostowuje.

Na VII Plenum KC PZPR Prez. Bolesław Bierut powiedział:

„Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym... Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 roku, minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców".

Marian Bielecki

Uranowe piekło Afryki

W planach amerykańskich podżegaczy wojennych Unia Południowo - Afrykańska odgrywa zupełnie specjalną rolę. Olbrzymie złoża surowców strategicznych, olbrzymie dochody płynące z wyzysku niewolniczej pracy „kolorowej" ludności kraju, faszystowski reżim Malana — wszystko to spowodowało, że władcy Pentagonu tutaj postanowili założyć główną bazę wojenną planowanej agresji przeciwko ludom Europy i Bliskiego Wschodu.

Wyznaczywszy nacjonalistom południowo-afrykańskim rolę żandarma Afryki, monopoliści nowojorscy ruszyli na podbój tego olbrzymiego kraju. Unia Południowo-Afrykańska stanowi domenę eksploatacji kapitału amerykańskiego, zainteresowanego przede wszystkim złożami uranu i najbogatszymi na świecie kopalniami złota.

Macki Wall-Street

Poważniejsza akcja przenikania monopoli amerykańskich rozpoczęła się w r. 1946, kiedy nastąpiła fuzja kapitałów brytyjsko - afrykańskich z dwoma bankami wchodzącymi do grupy Rockefellera.

W ciągu niespełna dwóch lat banki te przejęły kontrolę nad przeszło 100 południowo-afrykańskimi towarzystwami przemysłowymi. W tym samym czasie grupa Morgana opanowała większość kopalni złota i uranu. Kierowniczą rolę odgrywa tu „Anglo-American Corporation of South Africa Ltd", w którym monopoliści amerykańscy dysponują absolutną większością.

Ten olbrzymi koncern, rozwijający działalność na terenie Unii Południowo-Afrykańskiej, w Afryce zachodniej i w Rodezji opanował olbrzymią większość kopalni złota, diamentów, miedzi, węgla i... uranu.

Kontrakty na funkcje „kapo"

W obliczu narastającej fali oporu ludności kolorowej Unii amerykańscy monopoliści postanowili zorganizować specjalne oddziały białych janczarów, którzy by spełniali rolę „kapo" w południowo-afrykańskich obozach koncentracyjnych, jakimi są kopalnie uranu. Wykorzystując olbrzymie bezrobocie i nędzę młodzieży austriackiej amerykańscy okupanci Austrii przystąpili do masowego werbunku białych niewolników. Na polecenie amerykańskich władz okupacyjnych handlem żywym towarem zajęło się samo austriackie ministerstwo spraw wewnętrznych, na którego blankietach drukowane są plakaty werbunkowe, rozklejane w austriackich biurach pośrednictwa pracy i rozsyłane do domów młodym mężczyznom w wieku od 18 do 23 lat. Oficjalnie chodzi tu o werbunek „nadzorców" do południowo-afrykańskich kopalni złota, należących do amerykańskiego towarzystwa „The South Africa Gold Minning Company", posiadającego kopalnie złota i uranu na terenie Transvaalu.

Warunki kontraktu, który podpisują na 4 i pół roku młodzi Austriacy, przewidują pracę na głębokości nie mniejszej niż 2000—3000 metrów pod ziemią, przy czym po upływie półtora roku „przeszkolenia" mają oni zapewnione stanowisko nadzorcy czarnych niewolników. Cynizm Amerykanów dochodzi do tego, że swych przyszłych janczarów zachęcają oni zapewnieniem, iż rola ich polegać będzie na biciu, kopaniu i rozstrzeliwaniu „nieposłusznych negrów".

„Kopalnie śmierci"

Pierwsze wiadomości, które dotarły z południowo-afrykańskich kopalni uranu stwierdzają jednak, iż warunki pracy są tam tak straszliwe, że niewielu białych niewolników dożyje chwili, kiedy po przejściu „przeszkolenia" w pracy górnika dostąpi „zaszczytu" pełnienia funkcji faszystowskiego kata w faszystowskim państwie Malana.

Z grupy 83 młodych Europejczyków, którzy dali się skusić amerykańskiej propagandzie, w ciągu pierwszych trzech miesięcy pracy w uranowym piekle zmarło z wyczerpania 61, pozostali zaś znajdują się u kresu wyczerpania. Straszliwa praca na głębokości blisko 3 kilometrów pod ziemią, w nieznośnym upale, bez dopływu powietrza i bez kropli wody (poza niewielką ilością, jaką robotnicy zabierają ze sobą udając się na szychtę) powoduje, że nawet czarni robotnicy, lepiej przystosowani do panujących w kopalniach uranu warunków, nie mogą jej znieść przez dłuższy okres. Toteż „załoga" tych prawdziwych „kopalni śmierci" jak je nazywają tubylcy, zmieniana być musi co najmniej raz do roku.

Doprowadziwszy naród austriacki do krańcowej nędzy, amerykańscy „dobroczyńcy" pozazdrościli swym francuskim sojusznikom, którzy już od dawna prowadzą na terenie Austrii werbunek bezrobotnych do „legii cudzoziemskiej", walczącej przeciwko bohaterskiemu narodowi Vietnamu. Prowadzony na rozkaz amerykańskich okupantów przez socjaldemokratycznych ministrów austriackich Helmera i Maisela werbunek młodych Austriaków do amerykańskich kopalni uranu w Unii Południowo - Afrykańskiej, stanowi jeszcze jeden wymowny dowód zbrodniczości amerykańskich imperialistów i ich socjaldemokratycznych sługusów.

Józef Sołtys

Omyłka Goethego

W akademii w Santa Lucia przechowywano przez długie lata czaszkę genialnego malarza Rafaela. Widział ją Goethe w czasie swojej podróży po Włoszech i opisał w entuzjastycznych słowach: „to potężne siedlisko genialnego mózgu", które „wyróżnia się spośród tysiąca innych czaszek, tak niezwykłą posiada budowę".

W roku 1833 otworzono dla jakiejś nieznanej przyczyny trumnę Rafaela, znajdującą się w Panteonie i znaleziono w niej czaszkę malarza nieodłączoną od ciała. Wobec tego, rzekomą czaszkę Rafaela w Santa Lucia usunięto.

Tak było w Polsce sanacyjnej

Paradoksalne zjawiska

W nr 160 „Republiki" z roku 1933 czytamy:

„Zarobki zmniejszyły się tak dalece, że mimo obniżenia kosztów utrzymania, na komorne idzie 30—35 proc.

Memoriał zrzeszeń lokatorów stwierdza m. in., że gdyby komorne zostało zredukowane, byłoby to z korzyścią nawet dla właścicieli nieruchomości, gdyż nie powstałyby takie zaległości, nie byłoby tak paradoksalnego zjawiska — wolnych mieszkań, nie znajdujących nabywców mimo szalonego głodu mieszkaniowego".

Właściciele nieruchomości woleli jednakowoż raczej eksmitować lokatorów i później zabiegać o pewnych, zamożnych lokatorów niż obniżać komorne.

Na takim samym stanowisku stał przed wojną magistrat łódzki. Świadczy o tym poniższa notatka w „Republice" (nr 104 z r. 1933):

„Przedmiotem obrad posiedzenia Magistratu było wystąpienie do sądu o eksmisję 9 lokatorów, zamieszkujących na kolonii im. Mireckiego, gdyż od dłuższego czasu zalegają z komornem".

W nr 110 tego samego pisma znajdujemy m. in. następujące ogłoszenia:

„2, 3, 4 pokojowe mieszkania, z wszelkimi wygodami do wynajęcia przy ul. Pomorskiej 41-a.

5 pokoi komfortowych, z wszystkimi wygodami, front, I piętro do wynajęcia. Ul. Piramowicza 2.

6-7 pokojowe mieszkania, wszelkie wygody, ul. Narutowicza 49. Wiadomość u dozorcy lub tel 153-55. itd. itd.

W tym samym zapewne czasie eksmitowani lokatorzy nie jedną noc spędzili pod gołym niebem, zanim poszukali sobie za miastem jakąś norę czy ziemiankę.

A komfortowe mieszkania z wszelkimi wygodami nadal czekały na lokatorów.

Tylko ludzie z dużym portfelem mieli do nich dostęp.

Takie już są prawa kapitalistyczne. (w)

I pokrzywy są pożyteczne

Zieleń roślin to rzecz codzienna. A powoduje ją chlorofil (słowo greckie: chloros — zielony, phyllon — liść), zielony barwnik.

Znajduje się on w komórkach liści, a także — w mniejszych ilościach — w komórkach łodyg. Wytwarzany jest przez ciałka zieleni, zwane chloroplastami.

Rola chlorofilu w roślinie jest bardzo ważna: tylko w jego obecności zachodzi życiodajny proces asymilacji dwutlenku węgla, a więc i wytwarzanie związków organicznych.

Szczegółowsze badania wykazały, że barwnik rośliny składa się z kilku związków chemicznych, z których najważniejsze są: chlorofil a i b, ksantofil, oraz trzy karoteny: alfa, beta i gamma.

Chlorofile — to związki o dość skomplikowanej budowie, w skład ich wchodzą: węgiel, wodór, tlen, azot i magnez.

Od przeszło 53 lat chlorofil, tak świetnie barwiący rośliny, używany jest do barwienia mydeł toaletowych, likierów, ciast itd. Inne barwniki zielone, używane do tych celów, są szczególnie wrażliwe na światło i alkalia, nie mają więc pełnej wartości.

Chlorofil wydobywany jest m. in. z pokrzyw. Liście tych bardzo żywotnych, trudnych do wytępienia w ogrodzie chwastów, zawierają po wysuszeniu około 4 proc. chlorofilu. Najwartościowsze są liście zbierane w okresie największego nasłonecznienia (latem).

Należy podkreślić, że ostatnio w Polsce opracowano nowe metody wydobywania chlorofilu z pokrzyw. I tak więc jeszcze w tym roku nastąpić ma uruchomienie produkcji chlorofilu na skalę techniczną. W okresie Planu 6-let niego stanie fabryka. Projektuje się roczną produkcję chlorofilu w wysokości kilku ton.

Podrzucone trumny

W marcu 1948 r. w stanie Georgia, miejscowe organizacje Ku-Klux-Klanu ogłosiły, że „krew poleje się na ulicach południa, jeśliby choć jeden Murzyn poszedł do wyborów".

Jeżeli chodzi o pomysłowość w dyskryminowaniu ludności kolorowej w Ameryce, to w okresie wyborów przybiera ona najbardziej perfidne formy. Jedynie 10 proc. dorosłych Murzynów figuruje na listach wyborczych, a głosuje tylko 1 proc. wyborców. Biada jednak murzyńskiemu śmiałkowi, jeśli jego nazwisko znajduje się na liście wyborczej, jeśli pragnie oddać swój głos. Wówczas zaczyna działać aparat terroru. Wówczas Ku-Klux-Klan daje hasło do rozlewu krwi. Symbolem terroru stosowanego wobec Murzynów było podrzucanie do ich domów maleńkich trumien. Jakże często symbol ten przybierał rozmiary normalnej trumny. Kroniki stanu Georgia notują bowiem mordy na tych murzynach, którzy chcieli skorzystać z przysługujących im praw wyborczych. Na liście ofiar terroru przedwyborczego znalazł się weteran wojny, M. Snap, jedyny Murzyn w rejonie hrabstwa Taylor, który wziął udział w głosowaniu.

Ameryka dostarcza nam zawsze okropnych przykładów gwałcenia wolności i praw człowieka. Ale i w Europie notujemy również fakty terroru przedwyborczego. Tak np. we Włoszech w Resima, w pobliżu Neapolu, banda opryszków znajdująca się na żołdzie chadecji, napadła w dniu 13 maja br. przed wyborami samorządowymi na grupę obywateli, manifestujących na rzecz lewicy. Bandyci nie szczędzili nawet kobiet, bijąc je w brutalny sposób. Na czele bandy opryszków stał jeden z miejscowych kandydatów z ramienia chadecji.

Terror przedwyborczy jest jednym ze środków, mających reakcji zapewnić zwycięstwo wyborcze. Tak np. wygłaszając w dniu 9 kwietnia 1948 r. przemówienie przedwyborcze w Chieti de Gasperi kazał aresztować mówców Frontu Ludowego, którzy w pobliżu urządzili wiec przedwyborczy. Mówcy zaprowadzeni na komisariat policji zostali natychmiast wypuszczeni, ponieważ nie było najmniejszych powodów do ich aresztowania. De Gasperi nakazał wówczas powtórne ich aresztowanie. Podobnie, w czasie wyborów administracyjnych w maju br. w wielu wypadkach aresztowano demokratów rozklejających afisze Frontu Ludowego.

Jedną z metod zastraszania wyborców była jawna ingerencja sił zbrojnych USA i Wielkiej Brytanii w „ramach" kampanii przedwyborczej w roku 1948. Do Włoch przybyło wówczas „z przyjacielską wizytą" kilkadziesiąt amerykańskich i brytyjskich okrętów wojennych. W dniu wyborów, nad wszystkimi większymi miastami Włoch przelatywały eskadry bombowców i samolotów myśliwskich, należących do lotnictwa amerykańskiego. Policja włoska w przededniu wyborów otrzymała od Amerykanów 400 samochodów pancernych i znaczną ilość czołgów.

W dniu wyborów minister spraw wewnętrznych — Scelba wygłosił przemówienie radiowe, w którym, naruszając przepisy konstytucyjne, groził wyborcom odebraniem świadectwa moralności w razie niezłożenia głosów. Świadectwo takie jest niezbędne dla otrzymania paszportu i innych dokumentów.

Niezrozumiałe i niemal niewiarogodne są dla nas dzisiaj te fakty. Szczególnie dla młodego pokolenia wychowanego w duchu prawdziwej wolności i prawdziwych swobód demokratycznych, jakie zapewnia ustrój i Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ale tysiące obywateli polskich pamiętają jeszcze dobrze okres, kiedy podobne metody stosowano u nas, w Polsce kapitalistycznej. Bo właśnie z ustrojem kapitalistycznym są one związane.

„W krajach kapitalistycznych nie ma i nie może być prawdziwie wolnych i w pełni demokratycznych wyborów, albowiem odbywają się one w warunkach starć klasowych, wrogości klasowej, w warunkach nacisku na wyborców ze strony kapitalistów, obszarników, bankierów i ich kreatur". (Lenin i Stalin, Zbiór materiałów dla studiujących historię WKP(b) t. III, str. 666).

POMYŚL — ZGADNIESZ

Pomyśl i odpowiedz na poniższe pytania:

1. ROMEO I JULIA — to
a) para słynnych akrobatów cyrkowych?
b) bohaterowie tragedii Szekspira?
c) legendarni założyciele Rzymu?
2. ROMULUS I REMUS — to
a) dzielni Spartanie, którzy zginęli pod Termopilami?
b) słynni zbójnicy?
c) bliźnięta wykarmione przez wilczycę?
3. KOLOMBINA — to
a) kobieca postać w dawnej komedii włoskiej, kochanka Arlekina?
b) rodzaj sukni fałdowanej?
c) żona Juliusza Cezara?
4. ROKSANA — to
a) rusałka?
b) żona Aleksandra Wielkiego?
c) ukochana Popiela?
5. SANCHO PANSA — to
a) postać z powieści „Don Kichot" Cervantesa?
b) słynny żołnierz brazylijski?
c) nazwa rośliny tropikalnej?
6. MARCO POLO — to
a) detektyw amerykański?
b) nazwa żyletek angielskich?
c) znany podróżnik?
7. PIZZARO — to
a) postać z komedii „Damy i Huzary"?
b) zdobywca Peru?
c) znany śpiewak włoski?

Jeśli nie jesteście pewni, czy odpowiedzieliście dobrze, porównajcie swe odpowiedzi z naszym rozwiązaniem na innym miejscu w dzisiejszej „Panoramie".

Co o historii piłki nożnej wiedzieć należy

Chińczycy, naród o najstarszych tradycjach sportowych świata, znali grę w piłkę nożną już za panowania dynastii Hia, a więc już 2.000 lat przed naszą erą. Grę tę nazywali oni Ts'uh-kiu, co oznacza „uderzać piłkę nogą". Piłka była to powłoka skórzana wypchana włosami lub pierzem. Już wtedy istniał cały szereg przepisów. Boisko musiało być kwadratowe, bramki pięciometrowej wysokości, między słupkami bramki rozciągnięta była siatka. W czasach tych zajmowano się również sposobami najwłaściwszego rozstawienia graczy, a więc już przed czterema tysiącami lat istniało zagadnienie systemu! Jak widać Chińczycy nie tylko proch wynaleźli.

2.500 lat później również Chińczycy sporządzili pierwszą w świecie wypełnioną powietrzem piłkę, 8 pasków skóry zszyto, powstałą w ten sposób kulę rozgrzano nad ogniem i wsadzono w wodę — wypełniona powietrzem piłka była gotowa.

Zwycięzcy rozgrywanych wówczas meczy otrzymywali wino, kwiaty, srebrne puchary i brokatowe stroje. Ale również i pokonani nie odchodzili z placu boju nie obdarowani — wydzielano im solidną porcję batów i nadawano złośliwe przezwiska.

Pierwszy dokładniejszy opis gry w piłkę nożną zawdzięczamy Włochowi Scaino, który podaje, że w zawodach rozegranych w Wenecji w roku 1555 brały udział dwie drużyny po 20 graczy, a boisko było długości „rzutu kamieniem najsilniejszego człowieka" i połowę tej odległości szerokie.

Również we Francji grano w tym czasie w piłkę nożną, przy czym za bramkę służyła obciągnięta papierem obręcz, a zwycięzcy w nagrodę tańczyli z najpiękniejszymi dziewczętami, podczas gdy drużyna przeciwna musiała się temu przyglądać. Ciekawostką jest, że kawalerowie i żonaci tworzyli oddzielne drużyny.

Indianie szczepu Czokta grę tę uprawiali na całkowicie odmiennych warunkach. Dwie drużyny, każda licząca od 250 do 500 zawodników, grały na 250 metrów długim boisku z dwiema 5-metrowej wysokości bramkami, do chwili aż jedna ze stron uzyskała 100 bramek. Można sobie wyobrazić jak długo trwał taki mecz.

Odkrywcy Ameryki byli nie mało zdziwieni gdy ujrzeli Azteków przy grze. Aztecy grali kauczukową, wydrążoną piłką, w dosyć charakterystyczny sposób, a mianowicie odbijali ją siedzeniem bez prawa dotykania piłki rękami. Jak informuje naoczny świadek takiej gry, rysownik Christoph Weidler, Aztecy odbijali piłkę nie gołym ciałem, ale przez specjalne skórzane ochraniacze.

Widzimy więc jak bardzo zmieniły się z czasem zasady gry w piłkę nożną.

ROZWIĄZANIE
DO POMYŚL — ZGADNIESZ

1. Bohaterowie tragedii Szekspira, osnutej na tle nienawiści wzajemnej dwóch rodów weronskich, Montecchich i Capulettich. 2. Bliźnięta wykarmione przez wilczycę. Romulus to legendarny założyciel i pierwszy władca Rzymu 753—716 przed naszą erą. Stąd herb Rzymu: wilczyca, karmiąca 2 dzieci. 3. Kobieca postać w dawnej komedii włoskiej, kochanka Arlekina. 4. Żona Aleksandra Wielkiego. 5. Postać z powieści „Don Kichot" Cervantesa. 6. Znany podróżnik po Japonii, Chinach i Indiach (1254—1323). Dzieła jego doczekały się ok. 100 wydań i znane były Kolumbowi. 7. Zdobywca Peru (1478—1541).

UŚMIECH i żądło

Ryszard Brudzyński

Bez słów

Z fraszek

Brygada im. „SP" przy Zakładach Przemysłu Pończoszniczego im. Franka Zubrzyckiego przoduje w pracy, chociaż żadna z ośmiu robotnic nie przekracza 18 lat.

Dobrze się brygada stara
I, jak nikt, pracować umie,
Chociaż jest już bardzo stara:
Ma lat sto czterdzieści...•w sumie.

HENRYK ABBE

A jednak nie przewidział

Z Prasy: Pow. kutnowski posiadający najlepszą ziemię w woj. łódzkim, w wykonaniu planu dostaw zboża zajął ostatnie miejsce wśród powiatów województwa Plan za sierpień wykonano w 90,2 proc., uzyskując 24.4 wykonania planu rocznego.

Feliks Papajak z gromady Gnojno w pow. kutnowskim to wieśniak bardzo ubogi. Jeden z najuboższych w powiecie. Wie zresztą o tym cała wieś. Tylko, że niektórzy ludzie są jacyś dziwni. Nie wierzą mu. Mówią, że 46 hektarów urodzajnej ziemi, to cały majątek, ale co też oni wiedzą. W ogóle oni są dziwni. Mają po hektarze, po dwa ziemi, a plany dostaw wykonują w 200 proc. Papajak nie rozumie ich. On nie może pozwolić sobie na taki luksus. Musi więc kombinować. A głowę do tego, to on ma, ho, ho.

Przypadło mu odstawić 225 kwintali zboża. Papajak poskrobał się w głowę, wziął kartkę papieru, ołówek i zaczął kombinować.

— 225 kwintali? Nie mogę, nie stać mnie na to. Jaką też ja mogę karę dostać. Najwyżej 3 tys. zł. Wyższej kary nie ma. 3 tys. zł. — no, dam radę, zapłacę — suma dla mnie niewielka. A sprzedaż zboża „na lewo" da mi dużo więcej.

A jak mnie zmuszą do odstawy? Cóż. gdzieś w komórce mam jeszcze trochę starego zboża. Namoknięte, nic mi po nim. Zobaczą, że u Papajaka złe zboże się rodzi. Co mi po takim zbożu.

Jak pomyślał tak zrobił. 3 tys. zł. kary zapłacił, a do punktu skupu odstawił 5 q pszenicy zanieczyszczonej w 30 proc. żytem, porośniętej i o 22 proc. wilgotności.

Jednej rzeczy Papajak nie przewidział: że sprawa zostanie oddana do prokuratora, a on sam stanie przed sądem.

* * *

Nie trudno teraz znaleźć przyczynę niewykonania planu przez pow. kutnowski, posiadający najbardziej urodzajną ziemię wśród powiatów woj. łódzkiego. Obok biedniaków i średniaków wykonujących swe plany z nadwyżką gospodarują bogacze wiejscy, którzy swe bogate zbiory sprzedają spekulantom czy naiwnym. Bo kategoriami Papajaka myślą i inni kułacy.

Trzeba więc zaostrzyć walkę z nimi, trzeba karać ich tak, by odczuli to boleśnie, trzeba, by sprawą tą żywiej zajęły się gminne i powiatowe rady narodowe, by do walki z kułactwem żywiej wiązały się miejscowe organizacje masowe.

Na podst. koresp. S. H. oprac. TER.

Nieszczęśliwy

W drzwiach jednego z nocnych lokali w Neapolu ukazuje się dwóch młodych ludzi prowadząc pod rękę kolegę, z którego twarzy obficie cieknie krew. Zauważył to młody i widać niedoświadczony jeszcze policjant.

Sprawca jest na pewno jeszcze w środku — zwraca się podchodząc szybko do przyjaciół nieszczęśliwego.

— Nie jest tak strasznie — uspokaja go jeden z młodzieńców. — Kolega ćwiczył przed chwilą jedną z nowych figur boogie-woogie i niechcący nadepnął sobie przy tym obcasem na twarz.

RECEPTA
na pozytywnego bohatera

Wpierw szczyptę wziąć pochodzenia
Najbardziej odpowiedniego,
Potem coś uświadomienia
Lekko dorzucić do tego.

Zmieszać, rozpalić, poczekać,
Sięgnąć po wzór przodownika,
Mocno ucierać w tym miejscu
Gdzie z bohaterstwem się styka.

Przyprawić nieco szkoleniem,
Dać kombinezon na wierzchu,
Tokarkę rzucić o świcie,
Mocną broszurę o zmierzchu.

Nie wiązać w ludzkie uczucia,
Nie dać jedzenia ni picia
I macie wzór bohatera
Pozytywnego — bez życia.

Powrót

Gdy żona przyjeżdża z letniska...

W szkole francuskiej

Dziś moje dzieci zaczniemy naukę pisania. My już umiemy.

Sensacja w Chicago

Ted miał już tego dosyć. Praca w Kentucky robiła się coraz bardziej nudna. Było jednak jeszcze Chicago. Usiadłszy do maszyny pisał szybko przebierając palcami.

„Mr. Mc Miller redaktor naczelny „Chicagowskiej rewolwerówki". Szanowny panie. Jeśli szuka pan zdolnego reportera to we mnie znajdzie pan właściwego człowieka. Posiadam dwa nosy: jeden dla ozdoby twarzy, drugi do wykrywania sensacji.

Odpowiedź szefa była krótka: „Okey — zgłosić się — z sensacją".

Ted włożył płaszcz, w kącikach warg umieścił malowniczo zapalonego papierosa, a do kieszeni wsunął rewolwer. Po chwili ciężki samochód posuwał się szybko po gładkiej nawierzchni.

Jest: samotny sześciocylindrowy wóz a w nim jeszcze bardziej samotne zwłoki.

— Strzał w głowę — skonstatował Ted.

Motor jego wozu zaryczał zerwany nagłym naciśnięciem pedału. Trzymając jedną rękę na kierownicy Ted przebierał drugą ręką na klawiszach wspartej o kolano maszyny do pisania.

— Ted Hulbert, nowy reporter — wykrzyknął już z daleka wchodząc do gabinetu szefa — a oto zapowiedziana sensacja: „Morderstwo rabunkowe na chicagowskim jubilerze".

Szef wyjął z ust cygaro i przymknąwszy oczy stwierdził:

— Przykro mi, ale mamy to już w wydaniu południowym.

Zmartwiony wyszedł Ted na ulicę i trzasnąwszy drzwiczkami od samochodu wmieszał się po chwili w ruch uliczny. Nagle coś ciemnego mignęło mu przed szybą samochodu. Cztery minuty później reporter zjawił się przed obliczem wydawcy. Już z daleka powiewał kartką papieru z grubo wypisanym tytułem: „Córka milionera popełnia samobójstwo — Rodzice przeciwni małżeństwu z aktorem filmowym".

Wzrokiem triumfu i oczekiwania spoglądał Ted na szefa.

Ten rzuciwszy okiem na podsunięty mu papier odrzucił z westchnieniem.

— Żałuję, ale mamy już to w druku.

Ted westchnął głęboko. Zatrzymawszy się na następnym rogu ulicy siedział zamyślony przez dwie godziny w swoim wozie. Nic się nie działo, zupełnie nic. I to ma być Chicago. Dopalał akurat 32 papierosa, gdy nagle posłyszał ryk syreny policyjnej. Zmieszały się z nim po chwili odgłosy strzałów pistoletów maszynowych. Krótko po tym sześciu gangsterów leżało zabitych na asfalcie.

Ted złapał za kierownicę — wyoleił dwa autobusy i rozbił stoisko z coca-cola. Biegnąc po pięć schodów zdążył jeszcze przewrócić dwie sprzątaczki i przyprawić o atak serca spokojnie pracującą stenotypistkę. Po chwili stał przed obliczem szefa, wołając już od drzwi.

— Król gangsterów Mackie, Strzelająca Ręka unieszkodliwiony — ośmiu bandytów zabitych.

Potężny król gazet rzucił okiem na biurko i przesunąwszy ją zykiem gumę do żucia na drugą stronę wargi spojrzał na reportera przymrużywszy lekko oczy.

— No, już lepiej młody człowieku. Spóźnił się pan tym razem tylko 1 minutę i 37 sekund.

Tępo patrząc przed siebie Ted schodził po schodach. Nagle odwrócił się i pędem wpadł do gabinetu z którego przed chwilą wyszedł. Zdumionemu szefowi wykrzyknął jeszcze od drzwi:

— Tym razem najświeższa wiadomość — i wyciągnąwszy rewolwer, dwoma strzałami położył go trupem.

— Wydając ostatnie tchnienie Mc Miller zdążył jeszcze wyszeptać:

— Dwuszpaltowo — wydanie nadzwyczajne.

Nic dziwnego

Według starodawnego zwyczaju w angielskim parlamencie urzęduje zawsze jakiś duchowny.

— Czyżby modlił się on za posłów — spytał turysta zagraniczny.

— Nie — wyjaśnił ktoś — on modli się za naród.

Pan Bąbelek słucha sprawozdania z meczu Polska - Czechosłowacja

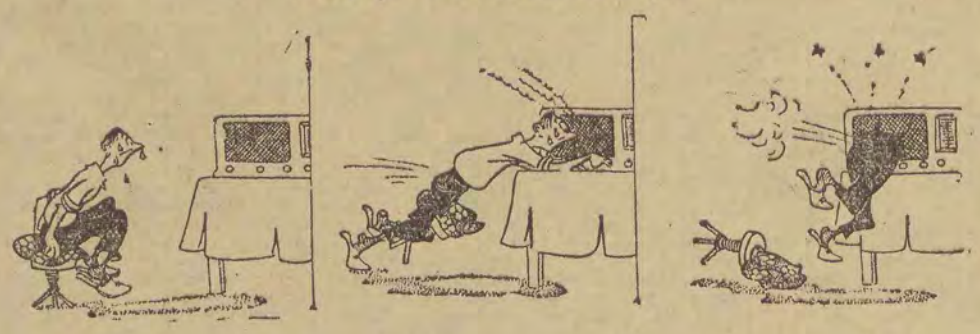

SZACHY

Pod redakcją przew. Sekcji Szachowej ŁKKF A. Karnkowskiego

Podajemy partię rozegraną w turnieju strefowym eliminacji kandydata na mistrza świata w Mariańskich Łaźniach pomiędzy reprezentantem Polski, a późniejszym zwycięzcą turnieju międzynarodowego w Międzyzdrojach.

OBRONA NIMCOWICZA

Białe Balanek (Rumunia).
Czarne Pytlakowski (Polska).

1. d4, Sf6, 2. c4, e6, 3. Sc3, Gb4.

Idea obrony Nimcowicza jest poprzez związanie skoczka c3 wywieranie nacisku na centrum, przede wszystkim na punkt e4 przy dodatkowej groźbie zdublowania pionów c i f.

4. Hc2, 0-0, 5. e3, c5

Teraz czarne mogłyby równie dobrze przejść przez 5.... d5 do gambitu damy, ale Pytlakowski szuka taktycznych powikłań.

6. d x c5, Sa6, 7. Se2! Sxc5, 8. a3, Gxc3+, 9. Sxc3, d5, 10. b4, Scd7, 11. cxd5?

Lepsze było Gb2 i białe stały nieco lepiej, teraz czarne figury uzyskują doskonałą grę, a słabości izolowanego pionka d5 nie ma możności szybko wykorzystać.

11. .... e x d5, 12. Gb2, Sb6, 13. Wd1, He7 14. Ge2, Ge3, 15. 0-0, Wac8

Teraz widać wyraźnie, że figury czarnych są lepiej uplasowane, a przewaga pary gońców u białych nie ma znaczenia.

16. Hb1, Sc4, 17. Sb3, a5, 18. Sd4, b5.

Para czarnych skoczków jest w tej pozycji lepsza niż para gońców, a na dodatek białe robią szablonowy ruch nie widząc zbierającej się burzy na skrzydle królewskim.

19. Sb3? Se4! 20. Ha1, Hg5, 21. Gd4, Gh3!

Czarne rozpoczęły decydujący atak na białego króla, przed którym nie ma już ratunku.

22. Gf3, Wc6! 23. Kh1.

Jeżeli 23. Wfe1 to Gxg2!! 24. Gxg2, Wg6.

23. ... Wg6!! 24. gxh3, Hg1+!! i białe poddały się gdyż po Wxg1 nastąpi Sxf2 mat.

Pięknie przeprowadzony atak przez polskiego mistrza.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

pod redakcją R. Miałkowskiego

1. ELIMINATKA

Z podanych w ramce rysunków należy odczytać rzędami poziomymi dziewięć wyrazów, wypisując je jednym ciągiem. Z wyrazów tych następnie skreślić litery, wchodzące w skład „klucza", którym jest znaczenie rysunku poza ramką (wyraz sześcioliterowy) — z pozostałych odczytać właściwe rozwiązanie.

2. BILET WIZYTOWY

E. TENDEPSKI

Jaki jest zawód tego obywatela?

Za prawidłowe rozwiązanie obu powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe, a co najmniej jednego — 2 dalsze nagrody pocieszenia (również książki). Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Dziennika Łódzkiego", Łódź, ul. Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe".

Rozwiązanie krzyżówki z dn. 31.8. br.

Poziomo: 1. Kokos. 4. Kongo. 5. Antyk 6. Lotos. 8. Macka 9. Agawa. **Pionowo:** 1. Kukła. 2. Konstytucja. 3. Słoik. 6. Limba. 7. Swada.

Nagrody książkowe wylosowali: 1. Beda Kazimierz, Łódź, Brasławska 2; 2. Fischbach Tadeusz, Poznań, ul. Lampego 20, m. 14; 3. Pawełczyk Jan, Łódź, Kniaziewicza 16.

Czas jest, żeby błąd naprawić...

25 milionów podręczników przygotowano na bieżący rok szkolny. Ale mimo to istnieją pewne zaniedbania i niedociągnięcia w zaopatrzeniu młodzieży w podręczniki szkolne.

Kto zawinił, że mimo nieba wałego w dziejach polskiego szkolnictwa nakładu podręczników popyt nie może we wszystkich wypadkach być zaspokojony?

Nawet w najbogatszych krajach świata (jak np. w ZSRR) żywot podręcznika szkolnego trwa dłużej niż rok. Jest on zatem odstępowany przez młodzież kolegom z młodszych klas. Również i u nas pewna ilość młodzieży miała się zaopatrzyć w podręczniki używane. Organizacją tej sprawy miały się zająć władze szkolne — które, jak dotąd, tego nie uczyniły.

Czas jeszcze, aby błąd ten naprawić.

Odebrać obligacje Pożyczki

W dniu 1 października br. odbędzie się II losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. W związku z tym subskrybenci Pożyczki, którzy nie podjęli dotychczas z depozytów imiennych swoich obligacji, powinni zgłosić się natychmiast po ich odbiór. Najlepiej jest zgłosić się osobiście do PKO, ale jeśli ktoś mieszka poza Łodzią, może zgłosić się piśmiennie pod adresem: PKO, oddział miejski w Łodzi, Al. Kościuszki nr 15. W takich wypadkach PKO prześle obligacje pod wskazany adres listem wartościowym na koszt właściciela obligacji.

Łodzian informujemy, że wydawanie obligacji odbywa się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. od 8 do 13. (k)

„Bobo" czyli narty dziecinne

Sklep z artykułami sportowymi przy ul. Piotrkowskiej nr 69 otrzymał nowy transport towaru.

Nadeszły tanie i praktyczne golfy narciarskie ze 100 proc. wełny w cenie 220 zł. narty różnych rozmiarów, łyżwy importowane i krajowe, buty narciarskie, saneczki w cenie od 47 zł. Ukazały się również skafandry narciarskie, wszelkiego rodzaju smary do nart, kijki tomkinowe. Atrakcję stanowią narty dziecinne „Bobo" w cenie 34.20 zł.

Są także w sprzedaży rękawice bokserskie, wiatrówki w cenie 75 zł, pulowerki. (korz)

Sztuka, nauka, sport i praca

Start do nowego roku w Młodzieżowym Domu Kultury

W chwili obecnej w łódzkim Młodzieżowym Domu Kultury trwają przygotowania do rozpoczęcia pracy z młodzieżą.

Remonty dobiegają już końca. Kierownictwo MDK wysłało listy do szkół (ile która ma przysłać uczniów) i od poniedziałku tj. 15 bm. rozpoczyna się rekrutacja. Zapisy będą trwały do końca września. Zajęcia rozpoczną się 1 października.

Praca nad rozwinięciem zdolności ucznia — oto podstawowe założenia działalności MDK.

W tym roku **uruchomiono szereg nowych działów i pracowni** w łódzkim MDK, co pozwala na zwiększenie ilości członków z 3.000 na 5.000.

W dziale wychowania artystycznego, oprócz **100-osobowego chóru młodzieżowego**, zostanie utworzony **80-osobowy chór dziecięcy, balet młodzieżowy i dziecięcy, zespoły tańców masowych, zostaną zwiększone do 240 osób.**

Dotychczas młodzież sama szyła stroje dla zespołów artystycznych i baletu. W tym roku MDK-owcy będą **produkować nawet materiały dla swych zespołów w nowootworzonej pracowni tkactwa artystycznego i robót dziewiarskich.** Utworzono także dział **haftu i zabawkarstwa.**

Zwiększone zostaną także ze **sposoły żywego słowa, dramatyczny, teatru lalek i pracownie malarstwa, rysunku, grafiki użytkowej, introligatorstwa oraz kroju i szycia.**

Dział techniczny oprócz **pracowni radiotechnicznej,** szkutniczo-lotniczej, energetyki, mechaniczno-ślusarskiej, stolarskiej i kinofotografii będzie miał pracownię **motoryzacji.** Bywalcy tej pracowni poznają dokładnie silniki oraz tajniki jazdy, a w końcu będą mogli zdobyć **prawo jazdy.**

W dziale nauki zostanie otworzony nowy **gabinet— wiedzy o ZSRR,** a księgozbiór biblioteki zwiększy się o cały szereg pozycji.

Miłośników sportu ucieszy zapewne wiadomość, że w dziale wychowania fizycznego zostanie otworzonych kilka nowych sekcji. Mianowicie: sekcja **piłki ręcznej, pływacka, gimnastyki przyrządowej, szermiercza, tenisa stołowego, szachowa i strzelecka.** Oprócz tego **wszyscy** członkowie MDK tak jak w ub. roku będą raz w tygodniu korzystali z urządzeń sportowych.

„Nie oddamy sztandaru przechodniego"

Dnia 13 września br. w sali Zarządu Okręgowego Zw. Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej, w obecności delegacji tramwajarzy z całej Polski odbyła się uroczystość wręczenia zwycięskiej załodze MPK w Łodzi sztandaru przechodniego za powtórne zdobycie w roku bieżącym I miejsca we współzawodnictwie między zakładami MPK w całej Polsce. Tej samej załodze wręczono również sztandar przechodni ufundowany przez Prezydium MRN Wydz. Gosp. Komunalnej dla najlepszego przedsiębiorstwa w gospodarce komunalnej i na terenie miasta Łodzi.

Zebrani na masówce pracownicy MPK w Łodzi jako najlepszy zespół Zw. Zaw. Prac. Gospodarki Komunalnej podjęli zobowiązania dla uczczenia wyborów i XIX Zjazdu WKP(b).

Warsztaty remontowe zobowiązały się podnieść wydajność pracy do 118 proc. **Pracownicy służby ruchu** postanowili pracować podczas wszystkich wolnych dni, aby bardziej usprawnić obsługę komunikacji miejskiej. **Ekipa pracowników górnej sieci** podniesie wydajność swej pracy **Warsztaty Wydz. Drogowego** sporządzą 15 iglic do przestawiania szyn z materiału złomowego, zaś **brygada transportowa** wykona również ze złomu 1.500 sztuk poprzeczek do budowy torów na ul. Zielonej co zaoszczędzi 2.800 kg żelaza. Indywidualne zobowiązania podjął m. in. konduktor nr 907, ob. J. Kowalski. Postanowił on przepracować wszystkie wolne dni oraz pracować na dwie zmiany, aby, jak powiedział: „Łódzcy tramwajarze nie oddali już sztandaru przechodniego", który otrzymali wczoraj na uroczystym zebraniu od Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Gospodarki Komunalnej. (A)

Krytyczne spojrzenie na konfekcję męską, kobiecą i dziecięcą

Pokaz Centrali Odzieżowej

Biuro Wojewódzkie Centrali Odzieżowej urządziło w Łodzi pokaz artykułów, które chce dostarczyć sklepom w pierwszych miesiącach przyszłego roku. Na pokaz zaproszono przedstawicieli MHD i PSS, aby jako najlepiej znający upodobania konsumentów zamówili towary, cieszące się największym powodzeniem.

Towary, jakie pokazano przedstawicielom MHD i PSS, obejmowały konfekcję damską, męską i dziecinną oraz dziewiarstwo. Najwięcej zamówień uzyskały **płaszcze męskie, gabardinowe i impregnowane,** garnitury z „tenisu" w kolorze brązowym i granatowym, wiatrówki z welwetu, zapinane na błyskawiczny zamek, efektowne bluzeczki damskie w różnych kolorach, wszelkie rodzaje **płaszczy nieprzemakalnych,** spodnie damskie i drukowane koszule męskie, których zaprezentowano trzy rodzaje.

Uwagę zwróciły też biurowe fartuchy damskie z satyny, praktyczne kompleciki dla dzieci (składające się z rajtuzów, sweterka, rękawiczek i szalika) oraz nowe rodzaje bielizny damskiej z charmeuse'u i milanezu. Wszystkie te artykuły ukażą się w sprzedaży w sklepach łódzkich w I kwartale przyszłego roku.

Organizatorom pokazu, który przyczyni się niewątpliwie do właściwego zaopatrzenia, należą się jednak i słowa krytyki. Przede wszystkim ilość nowych modeli, które zaprezentowano, jest **bardzo mała.** Większość stanowią te, które są już na rynku. Dotyczy to zwłaszcza odzieży damskiej. Np. nowych wzorów sukien wystawiono tylko 5, a kostiumów —jeden. Drugim mankamentem pokazu było to, że część modeli można było oglądać tylko na rysunku, na którym nie było uwidocznione, z jakiego materiału i w jakim kolorze będą one wykonane. (h)

Delegatka z Niemiec zachodnich w Łodzi

W związku z Tygodniem Międzynarodowej Organizacji Walki z Faszyzmem, na zaproszenie Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, przybyły do Polski delegacje z Niemiec zachodnich, Francji i Austrii. Do Łodzi przybyła wczoraj delegatka z Niemiec zachodnich. Gość zwiedził nasze miasto i Muzeum w Radogoszczu. Po południu delegatka była w Piotrkowie, dziś zaś weźmie udział w wiecu robotniczym w Pabianicach. (T)

W trosce o los i byt inwalidów

Warunkiem włączenia inwalidów do pracy produkcyjnej, jest odpowiedni dobór zajęcia. Zajmuje się tym referat produktywizacji inwalidów Rady Narodowej m. Łodzi przez zakładowych instruktorów inwalidzkich, którzy — pracując dopiero od roku — mogą się już jednak wykazać poważnymi osiągnięciami.

W roku bieżącym skierowano już do odpowiedniej pracy 2.073 inwalidów (w tym niewidomych—162, głuchoniemych —237, reumatyków 467, amputowanych 520 i fizycznie słabych — 425). O tym, że ludzie ci cieszą się poszanowaniem społeczeństwa, że społeczeństwo ceni ich i szanuje — świadczą fakty. Niewidomy **Piotr Wierzbicki** po odpowiednim przeszkoleniu został skierowany do ZPDz im. M. Kopnopnickiej. Dzisiaj jest **przodującym** dziewiarzem w zakładach, odznaczonym Srebrnym Krzyżem Zasługi. **Jan Kubisiak** jest również niewidomym. Pochodzi ze wsi. Dzisiaj dzięki opiece państwa ludowego, które dało mu możliwości zdobycia zawodu, jest kierownikiem brygady szczotkarzy i wyrabia 265 proc. normy. **Leszek Supryka** wyrabia 140 proc. produkcji I gatunku. Jest przewodniczącym koła ZMP i członkiem spółdzielni inwalidzkiej niewidomych „Pracownik".

Przykładów takich można by przytoczyć dużo. Świadczą one o tym, że dzisiaj dzięki opiece władzy ludowej inwalidzi czują się pełnowartościowymi obywatelami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Was.

RADIO

NIEDZIELA, 14 WRZESIEŃ

Wiadomości: 6.00, 7.00, 8.00, 17.00, 21.00, 23.30

6.10 Muzyka na „Dzień dobry". 6.55 Kalendarz Radiowy. 7.05 „Od melodii do melodii". 7.25 muzyka. 8.20 Mozaika muzyczna. 9.00. IV Aud. „Concerto Grosso". 9.30 Aud. dla dzieci. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.00 Przegląd prasy sobotniej. 10.05 Skrzynka ogólna PR 10.20 „5:0 dla młodości" aud. słowno-muz. 10.50 Pieśni w wyk. Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa. 11.10 Poezja i muzyka — „Wieniec czarnoleski". 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symf. 13.15 Audycja oświatowa. 13.35 Koncert 15.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki" 15.15 Dla dzieci słuchowisko pt. „Dzieci kapitana Granta". 16.00 Słuchowisko. 19.30 Melodie taneczne w wyk. Zesp. Instrum. p. d. J. Haralda. 20.00 Na fali humoru i satyry. 20.30 Nowości płytowe. 21.15 Felieton. 21.30 V aud. z cyklu: „Laureaci nagród państwowych w dziale muzyki za 1952 r." 22.00 Wiad. sportowe z całej Polski. 22:40 Muz. tan. 23.10 Koncert orkiestry i solistów.

ROZGŁOŚNIA ŁÓDZKA

6.55 Mówimy o ogródkach działkowych. 14.00 „Powrót posła" — aud. satyr. w opr. W. Drygasa. 14.15 Koncert w wyk. Ork. ŁRPR pd. H. Debicha. 14.35 Od naszych korespondentów. 14.45 D. c. koncertu. 16.00 Trans. międzypaństwowego spotkania piłkarskiego Czechosłowacja B — Polska B. 17.20 D. c. transmisji.

PONIEDZIAŁEK, 15 WRZESIEŃ

Wiadomości: 6.30, 7.55, 12.04, 17.00 21.00, 23.50

6.50 Muzyka rozrywkowa. 8.05 Przerwa. 11.45 Głos mają kobiety. 12.15 Przerwa. 14.10 Aud. szkolna dla kl. III i IV. 14.30 Aud. ZNP. 14.45 Muz. symf. 15.15 Aud. PCK dla chorych. 15.30 Dla świetlic dziecięcych — pog. przyrodnicza dr. J. Żabińskiego. 16.00 Muzyka francuska. 18.00 Utwory skrzypcowe. 18.20 Recenzja miesięcznika „Horyzonty Techniki" 18.30 Koncert solistów „Pieśni kompoz. rosyjskich". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert Krakowskiej Ork. PR. 20.40 „Tragedia jugosłowiańska" — odc. 9 pow. Oresta Malcewa. 21.30 Muz. tan. 21.45 Odpowiedzi Fali 49. 21.55 Offenbach: „Opowieści Hoffmana" — opera w 3 aktach.

ROZGŁOŚNIA ŁÓDZKA

6.15 Wiad. dla wsi. 6.20 „Stefan Wróbel" wzorowy sołtys i hodowca. 7.20 i 17.15 Z mikrofonem przez miasto i wieś 7.35 Muzyka rozr. 8.00 Program na dziś. 13.15 Koncert Ork. Rozgł. ŁRPR pd H. Debicha. 16.20 Aud. dla dzieci pt. „Dobrze od początku" 16.35 Muz. rozr. 17.30 „Geografia wyborcza" — felieton w opr E. Szustra. 17.40 Muz. rozr. 18.50 Reportaż aktualny. 19.00 „Tańczymy przy głośniku". 19.15 „Siedem dni sportu łódzkiego.

Osiągnięcia i niedomagania w dziale transportu C. T.

Ważnym problemem w dziedzinie transportu towarów tekstylnych jest odpowiednie zabezpieczenie przesyłki wagonowej (przed ewentualną kradzieżą) oraz workowanie i belowanie

Dlatego też z uznaniem należy przywitać opracowanie przez pracownika działu transportu Centrali Tekstylnej **ob. Szuleckiego** — nowego typu automatycznej plomby z odpadków blaszanych.

Niestety, problem workowania i belowania tkanin jest nadal po macoszemu traktowany przez kierownictwo Centrali Tekstylnej. A szkoda! Rozwiązanie tego problemu znacznie przyśpieszyłoby wykonanie planu dostaw towarów do magazynów i składów oraz zwolniłoby wielu ludzi, zatrudnionych w dziale transportu, a tak niezbędnych w innych działach gospodarki narodowej.

Popularyzujemy czytelnictwo literatury radzieckiej

Aby udostępnić najszerszym masom czytelnictwo i literatury radzieckiej, organizowane będą w najbliższym czasie liczne przystępne kursy języka rosyjskiego w zakładach pracy. Dom Książki i Międzynarodowy Klub Prasy i Książki współpracując z organizacjami masowymi otworzą szereg kiosków i stoisk, gdzie sprzedawane będą wydawnictwa radzieckie. Wydane zostaną również katalogi książek radzieckich. Literaci łódzcy urządzą wieczory autorskie poświęcone wybitnym pisarzom Kraju Rad.

Notatnik łódzki

* **Włókienników** zainteresuje na pewno, że w dniu 16 bm. o godzinie 16 w lokalu Stowarzyszenia Inż. i Techn. Przem. Włók. ul. Piotrkowska 135, inż. J. Wycisłowski wygłosi odczyt pt. „Zagadnienia racjonalizacji procesu przędzenia wigony.

* **Herbata krajowa** z ziół smakuje dobrze i jest bardzo tania. Paczuszka 50-gramowa kosztuje tylko zł 1.56. Herbatę ziołową można nabyć w sklepach zielarskich przy ul. Piotrkowskiej 4 i 165.

* **We wszystkich domach** rozlepiono różowe plakaty z zarządzeniem o powszechnym odszczurzaniu Łodzi, które odbędzie się w dniach od 20 do 22 września br. Dozorcy winni nie zapominać, że w związku z tą akcją należy oczyścić ze śmieci i odpadków podwórza, ulice, place, szopy i strychy

* **Dziś wyjeżdża** wycieczka „Orbisu" do Warszawy. Wyjazd nastąpi o godz. 7.05, przyjazd o godz. 0.24.

Defektorem po Łodzi

PEWIEN LISTONOSZ...

...mógł sprawić radość pewnemu małżeństwu, ale nie sprawił jej. A dlaczego? Dlatego, że zaniedbał swe obowiązki. Pozostawił bowiem dzieciom bawiącym się na podwórzu list adresowany do ob. ob. M. i E. Kijuć, Piotrkowska 20 m. 52, choć... w domu nikt o takim nazwisku nie mieszka. Dopiero zlitował się nad nim ktoś z lokatorów i nadesłał go do naszej Redakcji.

Państwo Kijuć mogą więc u nas odebrać list nadesłany przez P. K. Kijucia z Leningradu.

DWA GRZYBY W BARSZCZU

...To, jak mówi przysłowie — stanowczo za dużo. Jak natomiast powiadają uczennice II klasy planowania szkoły mieszczącej się przy ul. Kilińskiego nr 130 — dwa wykłady na raz to także stanowczo za dużo. A niestety przebywając w sali przedzielonej od drugiej sali ścianą z cienkich desek słuchają jednocześnie dwóch wykładów, co podobno wcale nie wpływa na dwukrotne przyśpieszenie tempa zdobywania wiadomości.

Mamy nadzieję, że przy najbliższej okazji to niedociągnięcie remontowo-budowlane zostanie usunięte.

NIEDZIELA
14
WRZESIEŃ
DZIŚ:
Ziemomysła
JUTRO:
Nikodema

WAŻNE TELEFONY

Pogot Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom Miejska MO 253-60
Miejski Ośr Infor. 159-15

DYŻURY APTEK

14.9 (niedziela):

A. S. nr 45 (Limanowskiego 1), A. S. nr 10 (Piotrkowska 193), A. S. 29 (Piotrkowska 25), A. S. nr 21 (Łagiewnicka 120) A. S. nr 23 (Piotrkowska 307), A. S. nr 27 (Narutowicza 42), A. S. nr 25 (Gdańska 90), A. S. nr 33 (Armii Czerwonej 8), A. S. nr 52 (Srebrzyńska 67).

15.9 (poniedziałek):

A. S. nr 6 (Piotrkowska 165), A. S. nr 48 (Narutowicza 6), A. S. nr 15 (Rzgowska 147), A. S. nr 20 (Więckowskiego 21), A. S. nr 31 (Karolewska 46), A. S. nr 3 (Przybyszewskiego 41), A. S. nr 46 (Limanowskiego 60).

A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48), dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

Dziś dyżuruje cała dobę szpital im. M. Curie-Skłodowskiej ul. Curie-Skłodowskiej 15; 15.9 szpital im. dr. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) g. 15 „Tankowiec Nebrasca"; 15.9 nieczynny
POWSZECHNY (Obr Stalingradu 21) g. 15 „Damy i huzary", g. 19 — „Eugenia Grandet" 15.9 nieczynny
IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 16 i 19 „Grzech"; 15.9 g. 19 — „Grzech"
MAŁY (Traugutta 1) g 19.30 „Zielony gil". 15.9 nieczynny
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Niespokojne szczęście". 15.9 nieczynny
ŻYDOWSKI (Więckowskiego 15) g. 19.30 „Zwykły żołnierz"
ARLEKIN (Piotrkowska 152) g. 15 i 17.30 „Dzielny gród"; 15.9 nieczynny
CYRK (Plac Niepodległości) dziś i codziennie, poczatek 19.30.

KINA

BAJKA (Franciszkańska 31) „Zew Morza", dod. „Zbieramy złom" g. 15, 17.15, 19.30; 15.9 g. 17, 19, dozw. od lat 14, por. „Dubrowski" — 19.30, 12.30
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Na manewrach", dod. „Czy wiecie, że..." nr 1-52 g. 14, 16.15, 18.30, 20.30, por. — 11; 15.9 g. 16, 18.15, 20.30
GDYNIA (Przejazd nr 2) Program nauk.-ośw. nr 42-52, PKF nr 38-52, „Egzamin", „Częstochowa", „Letnia Spartakiada 1951 r." g. 17, 18.10, 19.20 „Płomienie" dod. „Ceramika węgierska" 20.30. Program dla najmłodszych: „Lis chytrusek", „Ślimak nieznota", „W pałacu młodzieży", „Za króla Krakusa", g. 11, 12, 15, 16; 15.9 g. 16
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży — Zielona 2) „Wesołe kumoszki z Windsoru" dod. „Walka trwa" g. 13.30, 15.45 18, 20.15, por. „Skarb" g. 9.45, 11.45; 15.9 — „Skarb" g. 16, „Wesołe kumoszki" g. 18, 20.15
MUZA (Pabianicka 173) „Bez adresu" — dod „Przegląd kulturalny" 1-51 g. 16, 18, 20, 15.9 g. 18, 20, por. „Podrzutek" g. 11
POLONIA (Piotrkowska 67) Dni Filmów Polskich: „Pierwszy start" g. 15.30, 18, 20.30, por. 10, 12; 15.9 „Gromada" g. 16 18.15, 20.30, dozw. od lat 7
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Mury Malapagi" dod „Go home" g. 16, 18, 20, por. — 11; 15.9 g. 18, 20, dozw. od lat 14
REKORD (Rzgowska 2) „Ślub z przeszkodami" dod. „17 pułk" g. 15, 17.30, 20, dozw. od lat 14; 15.9 g 18, 20, por. „Awantura na wsi" — g. 11
ROMA (Rzgowska 84) — „Sekretarz Rejkomu" — dod „Czy wiecie że" nr 5-51 g. 15.30, 18, 20, por. — 10, 12; 15.9 g, 18, 20, dozw. od lat 12
1 MAJA (dawn Robotnik) (Kilińskiego 173) „Rzym miasto otwarte" g. 15, 17, 19, por. 11; 15.9 g. 17, 19 dla młodz. niedozwol.
SOJUSZ (Nowe Złotno) „Skrzydlaty dorożkarz" dod. „W kraju socjalizmu" nr 7-51 g. 15, 17, 19, dozw. od lat 12; 15.9 g. 13, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Akcja B" dod. „W kraju socjalizmu" nr 2-52 g. 16, 18, 20, por. — 11; 15.9 g. 18, 20 — dozw. od lat 14
SWIT (Bałucki Rynek 1) „Błękitne miecze" g. 16, 18.15, 20.30, dozw. od lat 14, por. „Górą dziewczęta" g. 11; 15.9 — „Mistrz Aleszy" g. 18, 20, dozw. od lat 12
TATRY (Sienkiewicza 40) „Ostatnia noc" g. 16, 18, 20, por. — 11.30 — dozw. od lat 12; 15.9 „Dziewczęta z baletu" g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12
WISŁA (Przejazd 2)— „W stepie" dod. „Serce bohatera" g. 16, 18, 20, por. — 12; 15.9 g. 16, 18, 20, dozw. od lat 7
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) Dni Filmów Polskich: „Pierwszy start" g. 15.30, 18, 20.30, por. 11 15.9 „Gromada" g. 16, 18.15 20.30, dozw. od lat 7
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Pod niebem Sycylii" g. 15, 17.30, 20 — por. 11; 15.9 g. 18, 20, dozw. od lat 18
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Strefa zachodnia" — dod. „Zmiany pór roku" g. 16, 18, 20, por. 11 15.9 g. 18, 20

W „twierdzy" zachodniej kultury

Czy trygonometria to wyższy stopień bigamii?

...między Francją a Hiszpanią leżą piramidy? Na pewno uczyliście się w szkole, że między Francją a Hiszpanią są Pireneje — dla amerykańskiego studenta jednak nie jest to wcale takie oczywiste. Uważa on na przykład hydraulikę za pismo egipskie, dlaczego więc nie miałby piramid przesunąć nieco na północ.

Trema przed egzaminem jest objawem dość naturalnym i spotykanym na całym świecie. Nie tłumaczy ona jednak otchłani niewiedzy tysięcy zlych, a raczej idiotycznych odpowiedzi egzaminacyjnych studentów amerykańskich, które zebrane zostały w niedawno wydanej w USA książce (The pocket book of boners) za okres jednego roku. A oto kilka przykładów: „Dlaczego Marcin Luter był ścigany przez papieża? — Ponieważ sprzedawał na ulicach Rzymu odpusty bez koncesji...

Z czego znana jest Maria Curie? — Wynalazła radio...

Co to jest dynamo? — Maszyna do wyrabiania dynamitu.

I tak następują tysiące tego rodzaju odpowiedzi; Romeo i Julia uznani są za założycieli Rzymu, trygonometria za najwyższy stopień bigamii, a epidemia za rodzaj twórczości poetyckiej.

I pomyśleć, że ludzie, którzy tego rodzaju stopień ciemnoty utrzymują we własnym kraju, ośmielają się nazywać „obrońcami cywilizacji i kultury zachodniej".

Telewizja, zdjęcia z zasadzki i... „Jeden dzień w Warszawie"

On i ona. Młody reporter telewizyjnej stacji i przodownica pracy w wielkich zakładach obuwniczych. Poznają się na drodze... służbowej. On — Stefan — przyjeżdża do fabryki, w której pracuje ona — Zosia — i ma przeprowadzić z nią wywiad. Tak zaczyna się nasza nowa, wielka i super telewizyjna komedia filmowa, pt. „Jeden dzień w Warszawie", w której jednym z głównych bohaterów jest... pianino. Historia tego pianina, które potrzebne było bardzo dla Zosinej świetlicy — stanowi osnowę zabawnej perypetii dwojga młodych bohaterów przełamujących mury licznych fortec św. Biurokracego.. który to święty uwziął się na nich szczególnie. Tyle mniej więcej wyczytałem w scenariuszu napisanym przez spółkę: Gozdawa — Stępień i St. Grodzieńską.

A oto w łódzkim atelier na Łąkowej wyrosły już potężne wnętrza stacji telewizyjnej z całą skomplikowaną aparaturą, ekranami itd. Jutro ruszy budowa ogromnej hali sportowej na kilka tysięcy widzów. Tymczasem...

Klaps! Zaczynamy... Nie, nie zdjęcia. Bo te kręcą się już od kilku tygodni. Zaczynamy błyskawiczny wywiad z realizatorami. Na pierwszy ogień idzie reżyser Jan Rybkowski.

— Co sądzi pan o swojej komedii?

... (milczenie)

— Czy będzie się podobała?

... (milczenie, przerwane chrząknięciem).

W tym milczeniu nie ma nic dziwnego. Bo tego, co twórca sądzi o własnej pracy — łatwo się można domyśleć. Na drugie zaś pytanie odpowie najlepiej i najbardziej przekonywająco sama publiczność. Ale na szczęście jednak reżyser nie cały czas milczał jak ryba. Oprowadzając nas po halach rozkręcił się nieco. Przede wszystkim zdołaliśmy więc z niego wydusić, że „Jeden dzień w Warszawie" będzie filmem naprawdę warszawskim.

— Głównym założeniem filmu jest ukazanie jakby w krzywym zwierciadle różnych typów „zawalidrogów" usiłujących przeszkadzać naszemu pokojowemu budownictwu — mówi reżyser. — Chcemy ich pokazać, zdemaskować i ośmieszyć.

Film pokaże biurokratów, handlarzy, spekulantów, plotkarzy, gburów itd. Galeria jest bardzo bogata, a wszystkie te typy ukażemy na marginesie sprawy z pianinem. Poprzez różnego rodzaju perypetie Stefana i Zosi, którzy wreszcie zdobywają upragniony instrument i... Nie, lepiej jednak nie zdradzać zakończenia.

Wielką sensacją „Jednego dnia w Warszawie" jest udział olimpijskiego mistrza Chychły, który jako „obiecujący talent" zmierzyć się ma z jedną z licznych jeszcze niestety w naszym sporcie „primadonn klubowych". O wyniku tego spotkania nie trzeba chyba dyskutować. Było by to chyba tylko powtórzenie znanego dialogu:

— ...Wiesz, walczyłem z Chychłą.

— No i?

— Tak się przestraszył, że po walce ze mną przez pół godziny nie mógł przemówić słowa.

— !?... !!!???...

— A, tak, cały czas myślał, że już mnie zabił...

Podkreślić jednak warto, że mistrz Chychła zgodził się wziąć udział w niełatwym i niebezpiecznym (dla jego partnera) spotkaniu przed kamerą — zupełnie bezinteresownie dlatego tylko, aby swym wystąpieniem przyczynić się do popularyzacji pięknego sportu bokserskiego. Wraz z Chychłą zadebiutuje również w filmie popularny trener „Feluś" — Feliks Sztam, najtroskliwszy opiekun polskiej kadry narodowej.

* * *

Budowa, ulica, hala sportowa, wagon kolejowy, sklep, biuro, fabryka i telewizja — oto ramy, w których ujrzymy twarze bohaterów „Jednego dnia w Warszawie". A jest ich bardzo, bardzo wielu (dokładną cyfrę zna tylko wydział finansowy Wytwórni Filmów Fabularnych).

— Najwięcej kłopotów mieliśmy ze znalezieniem wykonawczyni głównej roli — zwierzają się realizatorzy. — Nasza Zosia musiała bowiem nie tylko umieć dobrze grać, ale ponadto ładnie śpiewać, tańczyć i, co tu wiele mówić. Musiała to być jakaś naprawdę warszawska dziewczyna, ładna, wesoła.

Znaleźliśmy ją w... Toruniu. Nazywa się Gizella Piotrowska i jest aktorką w miejscowym teatrze. A jej partner — trochę postrzelony dziennikarz telewizyjny to — Bohdan Niewinowski, którego pamiętamy z Teatru Współczesnego. Poza tym udział biorą H. Bielicka, I. Kwiatkowska, J. Kurnakowicz, W. Walter, Dziewoński, Opaliński, Bogucki i... Adolf Dymsza, który kreować będzie rekordową w dziejach kinematografii liczbę ośmiu postaci

„Jeden dzień w Warszawie" reżyserują wspólnie, Jan Rybkowski i Jan Fethke. Operatorzy: Adolf Forbert, Bogusław Lambach, Tadeusz Korecki. Kierownikiem produkcji jest Zygmunt Szyndler.

A. W. Wysocki

GŁOSY i odgłosy

BEZ POŚPIECHU

W grudniu 1949 roku Wydział Opieki Społecznej odebrał osiemdziesięcioletniej staruszce ob. Katarzynie Smolarek zam. przy ul. Zakątnej 68 — książeczkę. Wstrzymano wypłatę zasiłku tłumacząc to koniecznością sprawdzenia, czy nie ma ona przypadkiem dodatkowego źródła utrzymania.

Ob. Smolarek polecono nie wychodzić z domu i czekać przyjścia kontrolera, który lada dzień się zjawi. Staruszka była cierpliwa i czekała... cały rok. Wreszcie kontroler przyszedł, sprawdził i orzekł, że zasiłek jej przysługuje, wobec czego ma się zgłosić na ul. Wólczańską 18 po odbiór książeczki i zasiłku. Ob. Smolarek poszła, kazano jej złożyć podanie i czekać w domu na wezwanie. Kazano czekać — więc ob. Smolarek czeka do dnia dzisiejszego. Dwa lata minęły, Opieka Społeczna nie śpieszy się.

Mamy jednak nadzieję, że referent-biurokrata czasem je śniadanie i w czasie śniadania czyta gazetę, a w gazecie może przeczyta tę notatkę, a gdy ją przeczyta, to może przypomni sobie.

NOCNE „KONCERTY"

Miło brzmi w uszach warkot silnika motocyklowego na wyścigach, a nawet czasem za oknem, pod warunkiem jednak, że za chwilę oddali się od nas wraz z pojazdem. Jeżeli jednak trwa niemal bez przerwy od godziny 6 rano do późnej nocy — to może w końcu doprowadzić do szoku nerwowego. Pełni rozpaczy i bliscy wyczerpania z bezsenności są mieszkańcy domu przy ul. Wschodniej 11-13, w którego podwórzu mieści się warsztat mechaniczny i garaże taksówek. Przemili majstrowie i kierownicy zapominają nieraz w zapale pracy, że nadchodzi godzina, w której ludzie pracy udają się na spoczynek. Może władze czuwające nad spokojem publicznym przypomną im o tym przepisie administracyjnym.

Odpowiedzi REDAKCJI

Z. Krzemiński — Uwagi Pana dotyczące bolączek miasta są słuszne. Wykorzystamy je w jednym z najbliższych numerów „Dziennika".

K. Zakrzewski. Na naukę nigdy nie jest za późno. Może Pan mimo 53 lat pogłębić swoją długoletnią praktykę w Technikum Korespondencyjnym, przy Technikum Włókienniczym, Łódź, ul. Żeromskiego 115. W celu załatwienia formalności należy jak najszybciej zgłosić się do sekretariatu wydziału zaocznego przy wyżej wymienionej szkole. Życzymy pomyślnych wyników w nauce.

Ostawski. Kom. Dom. Piotrkowska 56 Sprawą poruszoną w liście zajęliśmy się. O rezultacie interwencji zawiadomimy.

Karol Pichala. „Dom Książki" przy rozprowadzaniu podręczników szkolnych wziął pod uwagę możliwości korzystania z książek używanych. Tymczasem młodzież łódzka zaopatruje się wyłącznie w książki nowe w księgarniach. Radzimy zaopatrzyć się w brakujące książki u kolegów klas starszych.

Mieszkańcy ul. Kilińskiego 94. Przyłączenie domu, w którym mieszkacie do sieci wodociągowej, zależy od wykończenia prac instalacyjnych wewnątrz budynku. Kierownictwo Miejskiego Przeds. Instalacyjnego zapewniło nas, że w przyszłym tygodniu rozpocznie pracę w waszej posesji. W październiku przewidziane jest włączenie waszego budynku do sieci kanalizacyjnej. Pozdrawiamy.

Danuta Krygier. Z opisywanym w liście marnotrawstwem zapoznaliśmy dyr. MHD. Po otrzymaniu wyjaśnienia zawiadomimy.

Kowalski. Uwagi pana dotyczące korzystania z telefonów w Orbisie, gdzie panuje stale ożywiony ruch, nie są słuszne. Telefony te służą wyłącznie do informacji. Może pan natomiast korzystać z telefonu w cukierni przy ul. Nowomiejskiej 11.

Orwiński. Problemem poruszonym w liście zajmiemy się w jednym z najbliższych artykułów.

Pracownicy poszukiwani

Maszynistę i palacza zatrudni natychmiast **Fabryka Kosmetyków „Ewa" Łódź, ul. 22 Lipca 15-17.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 2394-K

Szewców na pracę damską i męską luksusową poszukuje **Spółdzielnia „Rękodzieło Artystyczne"** w Łodzi. Zgłaszać się do Kier. Personalnego ul. Więckowskiego 7. 2391-K

2 konstruktorów, 1 technika-elektryka, 1 mechanika precyzyjnego, 1 blacharza samochodowego zatrudni natychmiast **Wytwórnia Filmów Fabularnych.** Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny ul. Sienkiewicza 33. 2386-K

Głównego księgowego poszukuje na wyjazd do Młynar k. Malborga poważna instytucja. Mieszkanie zapewnione. Zgłaszać się do **Centralnego Zarządu Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych** w Łodzi ul. Sienkiewicza 9, Dział Personalny. 2382-K

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr ZAURMAN specjalista skórne, weneryczne 8 — 9.30, 4—6 Narutowicza 2.

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne, 8—9.30, 3—5 tel. 207-68 — Piotrkowska 106

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece 15—19, Próchnika 8. (11748 g)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) Piotrkowska 14, czwarta — siódma (11016-G)

Dr CZYŻYKOWSKI choroby serca i reumatyczne, Gdańska 65a, 4—6.

GABINET DENTYST.

GABINET dentystyczny specjalność korony, zęby stellonowe, Pawlikowski, Sienkiewicza 27, tel. 108-23. (11974-G)

KOSMETYKA

GABINET kosmetyczny Piotrkowska 59 — powróciłam z urlopu, przyjmuje. (12339-G)

KUPNO—SPRZEDAŻ

KUPIĘ skrzynię biegów do BMW „Sahara" 750. — Zgłoszenia warsztat samochodowy, Kaczor Kilińskiego 32 (12284-G)

„OPEL Kadet" w dobrym stanie sprzedam Zarzewska 32-34 garaż g. 16—18

SPRZEDAM samochód osobowy marki Wanderer małolitrażowy w bardzo dobrym stanie. Oglądać od 16 do 18 ul. Zakątna 52

RADIO Elektron Piotrkowska 19 wznowiła swą placówkę. Łódź, ul. Zielona 15a (12281-G)

SPRZEDAM natychmiast fortepian. Południowa 76 m 7 (12178-G)

KUPIĘ piec stałopalny. — Dzwonić pod nr tel. 188-24 (12197-G)

RADIO, opony, rower za graniczny sprzedam. — Oglądać: niedziela 10—15 Nowotki 35—11

SPRZEDAM Foto-barwniki wodne i pastele — komplety. Nowak, Zachodnia 67 m. 22

KUPIĘ dom z piekarnią w Łodzi lub okolicy. — Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „Piekarnia"

SPRZEDAM elektryczną maszynkę do podnoszenia oczek. Bednarska 6. Podgórski. (12244-G)

MOTOCYKL BMW 250 nowy do sprzedania. Kopernika 22 (12328-G)

TELEFUNKEN radio wysokiej klasy kupię. Telefonować 113-12 godz. 11 do 14 (12440-G)

DO młócenia „Dentz" ropniak 12 KM sprzedam. Piotrkowska 268 (u dozorcy). (12390-G)

SPRZEDAM maszynę do wyrobu pończoch dziecięcych stopkarka i rendereka. — Wiadomość Łódź Więckowskiego 46 m. 23

MASZYNĘ szafkową „Singera-Simanco" sprzedam Karolewska 22—5

KUPIĘ maszynę do szycia gabinetową najchętniej Singera oraz kuchenkę gazową z piekarnikiem. Tel. 164-90

POWIĘKSZALNIK sprzedam. Wschodnia 18 m. 16 w godz. 14—15.

SPRZEDAM kredens pokojowy. Nowe Złotno — Garnizonowa 8

RADIO Telefunken Spit zensuper D 860 kupię. — Oferty składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „D 850" (12384-G)

SPRZEDAM motocykl — Ardie 200 cm na chodzie ul. Skwerowa 7 Ruda Pabianicka (12385-G)

PIANINO czarne, krzyżowe, stan pierwszorzędny do sprzedania ul. Nowotki 25—92 II podwórze prawa ofic. I p.

ZIEMIA inspektowa oraz wszelkie rośliny do sprzedania. Łódź ul. Obr. Stalingradu 19 Kluska

SPRZEDAM futro karakułowe trzyćwierciowe (wysoka osoba) Próchnika 37—9 front II 19—22

KUPIĘ wózek spacerowy Oferty kierować do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „Wózeczek"

SPRZEDAM radio z okiem magicznym Blaupunkt, Napiórkowskiego 11 m. 9 (12394-G)

SPRZEDAM domek w Modrzejowie obok Mysłowic oraz kilka obiektów w Sosnowcu. Wiadomość Sosnowiec ul. Wspólna 6 m. 3 (2401-k)

NIERUCHOMOŚCI

ODDAM 2 ha ziemi w dzierżawę, Konstantynowska nr 30 (12268-G)

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„NAPRZÓD"

Łódź, ul. Nowomiejska 4, tel. 246-23

zawiadamia, że z dniem 1. 9. 1952 roku uruchomiła nowy punkt usługowy przy ulicy Narutowicza 12; **specjalność:**

BIELIZNA DAMSKA, PASY, BIUSTONOSZE, KOMPLETY itp.

Wykonanie solidne z własnych i powierzonych materiałów. 2403-K

Używane

FUTRA, BŁAMY, KOŁNIERZE

skupuje Spółdzielnia „Futro"

Łódź, ul. Nawrot 1a

ZAOFIAR. PRACY

DO lekarza potrzebna gosposia. Referencje konieczne. Obr. Stalingradu 30—3. (12361-G)

POTRZEBNE starsze małżeństwo do prowadzenia gospodarstwa rolnego w okolicy Łodzi. Wiadomość Pl. Wolności 6 (Pośrednictwo). (12278-G)

PRACOWNICA domowa poszukiwana „Referencje konieczne. Piotrkowska 165 m. 23a (12177-G)

POTRZEBNY praktykant do krawca. 22 Lipca 1 m. 7a. (12307-G)

POTRZEBNA pomoc domowa od zaraz ul. Żeromskiego 5—12

SAMOTNA do szycia palt damskich potrzebna — mieszkanie zapewnione. Południowa 31—7

POMOC domowa potrzebna. Referencje konieczne Więckowskiego 63—1 Kula. (12443-G)

MŁODY stolarz i uczeń do praktyki potrzebni — Piotrkowska 275, Bernacki (12293-G)

GOSPOSIA samodzielna do dwóch osób potrzebna. Piotrkowska 220—6

POMOC domowa potrzebna. Referencje konieczne Zielona 11, Bronisława Stanisz (12227-G)

LEKARZ przyjmie natychmiast uczciwą gospodynię. Żeromskiego 113 płk. Szaniewicz (12232-G)

EKSPEDIENTKA potrzebna Sieradzka 1, artykuły spożywcze (Plac Niepodległości) (12353-G)

POTRZEBNA pracownica domowa, Roosevelta 2 m. 15 (12338-G)

POTRZEBNA gospodyni do małej rodziny z referencjami, warunki dobre. Gdańska 14 m. 35

KOREPETYTOR względnie korepetytorka dla ucznia III klasy poszukiwany. Zgłoszenia Łódź, ul. Południowa 16 m. 9.

INTELIGENTNA gospodyni do samotnego inżyniera z siedmioletnim dzieckiem natychmiast potrzebna. Referencje konieczne potrzebne. Zgłoszenia: tel. 203-63 (12336-G)

POMOC domowa z referencjami potrzebna od zaraz. Więckowskiego 28—7

GOSPOSIA samodzielna potrzebna. Zachodnia 76 m. 43 Luksenburg

LOKALE

PRZYJMĘ do wspólnego mieszkania studentkę za pomoc w nauce dwom dziewczynkom 10 kl (angielski) tel. 116-42

POMIESZCZENIA niekrępującego poszukuje samotny nieuciążliwy tel. 100-98 (12222-G)

ZAMIENIĘ ładny, słoneczny pokój z ogródkiem na pokój z kuchnią Ceglana 8a m. 4 (przy Bałuckim Rynku) od g. 15

ZAMIENIĘ trzypokojowe nowoczesne, służbowy, hall, centralne ogrzewanie na dwupokojowe nowoczesne. Oferty „Nowoczesne" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 (12206-G)

ZAMIENIĘ 2½ pokojowe nowoczesne mieszkanie z komfortem w Łodzi na podobne w Krakowie. — Oferty „Prasa" Kraków, Rynek 46 nr k-2283

PRZYJMĘ do wspólnego pomieszczenia pana. Sanocka 23 m. 1

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią duże bez wygód na pokój z kuchnią mniejsze z wygodami. Telefon 268-48 od 8—16

POSZUKUJĘ pomieszczenia umeblowanego na terenie Łodzi. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „S.I."

W bolesną rocznicę zgonu

S. † P.

ALICJI IWASZKIEWICZOWEJ

zostanie odprawiona Msza św. w kościele św. Krzyża dnia 16 września (wtorek) o godz. 7 rano.

12431-G

STUDENT medycyny cichy, spokojny, poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. — Oferty do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „Potrzebujący" (12327-G)

ZAMIENIĘ pokój kuchnia na 2 pokoje kuchnia, wygody. Wiadomość Kilińskiego 132 m. 5

ZAMIENIĘ pokój z małą kuchenką na pokój z kuchnią lub dwa. Południowa 23 m. 36 Jankowski

ZAMIENIĘ pokój kuchnia na 2 pokoje z kuchnią. Wiadomość Przędzalniana 26 m. 24 Bonusiak

2 UCZENNICE poszukują sublokatorskiego pomieszczenia umeblowanego bez pościeli przy rodzinie Oferty składać do Biura Ogłoszeń Piotrkowska 96 „Siostry" (12363-G)

ZAMIENIĘ pokój z wygodami w dobrym punkcie na podobny pokój z kuchnią. Oferty kierować Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „Korzystne"

ZAMIENIMY dwa pokoje służbowy, łazienka, kuchnia na cztery rozkładowe. Tel. 181-04, 182-15

NAUKA I WYCHOW.

FRANCUSKIEGO, początków angielskiego udziela magister. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 „039752".

FORTEPIANOWA, skrzypcowa, śpiewu solowego i akordeonu klasy w S-ni Muzyków Pedagogów, Zachodnia 54, g. 10—13 i 17—19. (12030-G)

OPÓŹNIONYCH przygotowuję w tempie przyśpieszonym do małej matury od kl. V podstawowej. Nawrot 13—8

MATEMATYKĘ, fizykę obejmie w liceum dyplomowany (wieloletnia praktyka). Oferty składać Piotrkowska 96 Biuro Ogłoszeń sub „Magister"

DO KOMPLETU ANGIELSKIEGO przyjmę jeszcze ucznia-nicę. Tel. 133-90

URUCHAMIAMY Kursy Księgowości i Wyższe Kursy Rachunkowości — Przemysłowej i Handlowej, na których wykładane będą nowe ramowe plany kont oraz nowa technika księgowości. Zapisy przyjmuje sekretariat. Żeromskiego 74—76 godz. 16—20. (2243-K)

RÓŻNE

FOTOGRAFIE nagrobkowe — wykonanie 7 dni. Stoczkiewicz, Warszawa, Nowy Świat 30. Informujemy listownie.

CEROWNIA odzieży naprawia artystycznie uszkodzoną garderobę oraz materiały. Łódź Zielona 6

SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWIECKIEJ
im. J. LEWARTOWSKIEGO
Łódź, ul. Próchnika 16, tel. 137-60 prowadzi
PUNKTY USŁUGOWE

1) Piotrkowska 38, tel. 268-06
2) Wschodnia 76, tel. 124-73
3) Piotrkowska 61, tel. 236-61
4) Piotrkowska 50
5) Stalina 61, tel. 230-77
6) Rzgowska 65, tel. 242-29
7) Piotrkowska 18
8) Jaracza 3, tel. 238-04
9) Nowomiejska 5, tel. 120-86
10) Piotrkowska 20, tel. 172-15
11) Limanowskiego 37
12) Nawrot 1a, tel. 242-13
13) Gdańska 5, tel. 226-73
14) Nawrot 8, tel. 116-02
15) Nawrot 39, tel. 226-63
16) Przejazd 15, tel. 244-05
17) Piotrkowska 135, tel. 246-70
18) Stoki, ul. Zbocze 18-22
19) Andrzeja 27,

Wymienione punkty wykonują z własnych i powierzonych materiałów garderobę damską, męską i dziecięcą, bieliznę, haft oraz przyjmują odzież do reperacji i do artystycznego cerowania. 2404-K

WYDAJE Instytut Prasy „CZYTELNIK"
Redakcja i Administracja. Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283-06 Red. Nacz. 125-64, godz. przyj. 12—13 Sekretarz odpow. 204-75, godz. przyj. 10—12, dział gospodarczy 141-10, dział sportowy 208-95, dział miejski 114-32, dział listów 143-80
Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.
Dział ogłoszeń Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75, czynny 8—16 w soboty 8—14
Prenumerata miesięczna zł 4.05, kwartalna zł 12.15, półrocznie zł 24.30 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego m-ca na okres następny.
Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 60 gr.

Na żużlu

Ogniwo (Łódź) - Kolejarz (Rawicz) 28:24

Mimo padającego deszczu na trybunach toru żużlowego w Łodzi zebrało się około 3 tysięcy widzów. Mecz towarzyski rozegrany między motocyklistami Ogniwa i Kolejarza z Rawicza, zakończył się zwycięstwem zawodników Ogniwa 28:24 pkt.

I tym razem najlepszym zawodnikiem okazał się Szwendrowski z Ogniwa, który zwyciężył w trzech biegach, w których brał udział i zyskał najlepszy czas dnia 3.24,6.

Zawodnicy Kolejarza walczyli bardzo ambitnie. Najlepszym zawodnikiem drużyny gości okazał się N. Świtała, który uzyskał czas 1.25,7.

Warunki były bardzo trudne, bo tor był rozmoknięty, a zawodnikom deszcz zalewał okulary. Na szczęście mimo kilku upadków obeszło się bez poważniejszych kraks.

SPORT

Przed dzisiejszym meczem Polska-CSR

Walczymy na 2 frontach

w Pradze i w Łodzi

W meczach międzypaństwowych piłkarze Czechosłowacji byli lepsi od nas. Uczyliśmy się od nich tak jak od Węgrów, piłkarzy radzieckich, czy od Duńczyków lepszej gry.

Mieliśmy co prawda przerwę w spotkaniach międzypaństwowych, ale wiemy, że piłka nożna w CSR nadal stoi na wysokim poziomie. Zrezygnowali oni co prawda z wysłania swoich piłkarzy do Helsinek na igrzyska olimpijskie, ale nie jest to absolutnie żaden powód ku temu, żeby twierdzić, że my, którzy braliśmy udział w olimpijskim turnieju, mamy przewyższać naszych sąsiadów.

Dzisiejsze mecze tak w Pradze jak w Łodzi zapowiadają się nadzwyczaj interesująco. Spotkania te będą sprawdzianem sił i postępów graczy obu państw.

Dziś rewanż

Dziś o godz. 10 na boisku GWKS w Łodzi rozegrane zostanie rewanżowe spotkanie w piłce nożnej między najsilniejszymi drużynami piłkarskimi łódzkiej klasy wojewódzkiej. Na boisku jedenastka Gwardii spotka się z piłkarzami Kolejarza. Pierwszy mecz rozegrany między tymi klubami zakończył się zwycięstwem Gwardii 2:1.

Jeżeli Gwardia potrafi odnieść zwycięstwo, automatycznie stanie się mistrzem i mieć będzie prawo rozegrania spotkań z Widzewem.

Mecze z Widzewem mieć będą charakter spotkań o wejście do II Ligi. Regulamin został w ten sposób ustalony, że najlepsza drużyna klasy wojewódzkiej gra jesienią z drużyną II Ligi z danego okręgu czy miasta, a więc w danym wypadku w Łodzi z Widzewem. W razie porażki Widzewa do II Ligi wejdzie drużyna zwycięska.

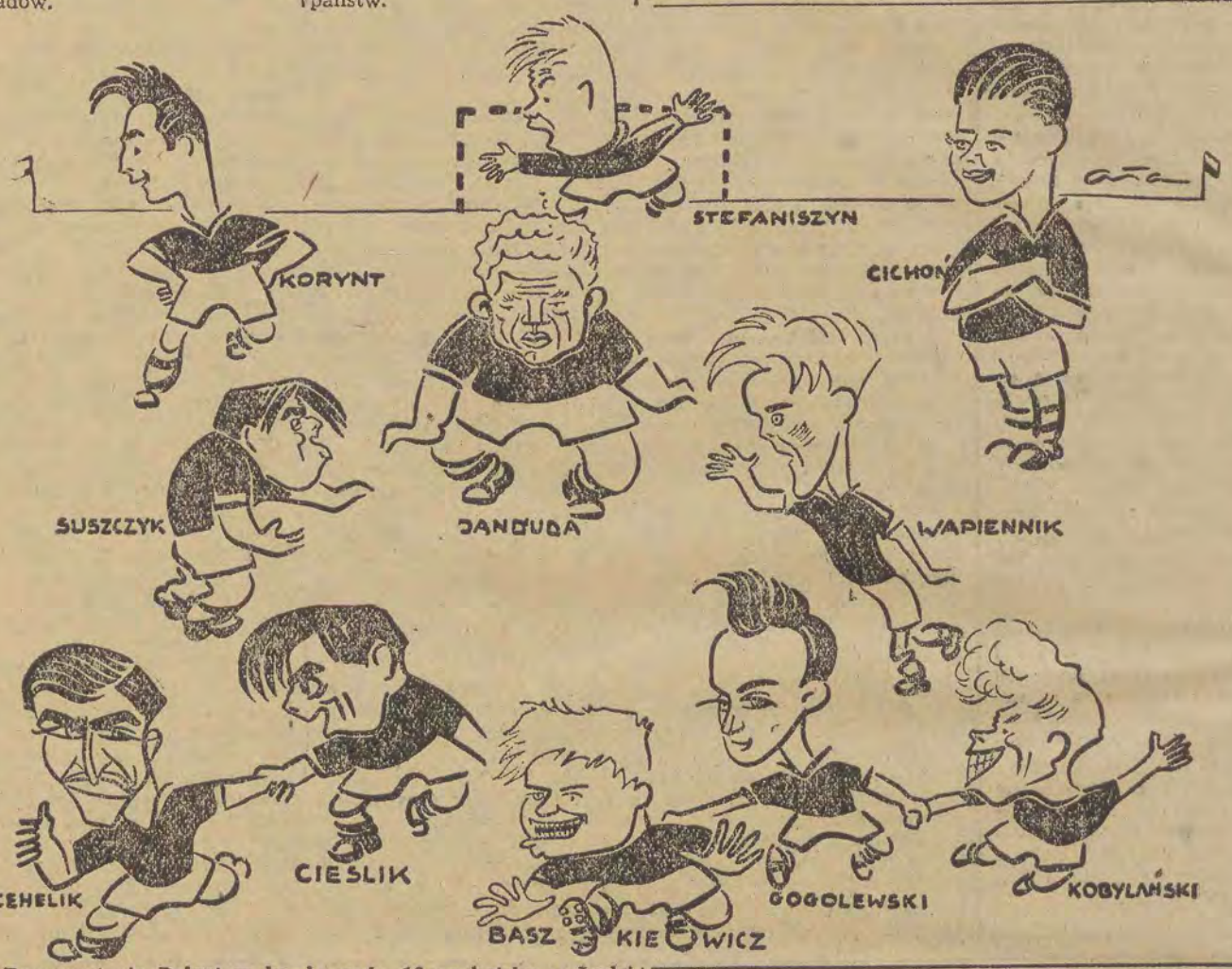

Reprezentacja Polski w karykaturze E. Ałaszewskiego. Piłkarze nasi rozegrają dziś o godz. 16 na boisku w Łodzi przy Al. Unii międzypaństwowy mecz Polska — CSR.

W drodze z dworca do hotelu

Piłkarze CSR przybyli do Łodzi

Punktualnie co do minuty wjechał na główny peron dworca Kaliskiego międzynarodowy express z Paryża i Pragi Czeskiej przywożąc piłkarzy czechosłowackich do Łodzi.

Miłych gości na peronie oczekiwali przedstawiciel PZPR — Dobrowolski, przewodniczący ŁKKF — Czarnobrodzki oraz delegacja Włókniarza z przewodniczącym Gołębowskim na czele.

Z pierwszych wagonów pociągu wysiadają piłkarze czechosłowaccy w niebieskich marynarkach z emblematami CSR na lewej piersi. Ekspedycję prowadzi dr Kepak.

Za chwilę krótkie przemówienie ob. Gołębowskiego, braterski uścisk dłoni i dr Kepak z wiązanką róż pozuje do pierwszego zdjęcia na ziemi polskiej.

— Chciałbym — mówi Czechosłowak — by nasze jutrzejsze spotkanie było mocnym wkładem w dzieło budowy pokoju i szczęścia między narodami.

Reprezentacja CSR przybyła do Łodzi w następującym składzie: bramkarz — **Moravek**, rezerwa — **Houska**, obrońcy: **Krasnohorsky, Safranek**, pomoc: **Urban, Prohaska, Blazejevsky**, atak: **Kokstein, Kuchler, Więcek, Hejski, Bragognola.**

Jako rezerwowi przyjechali: obrońca Mach i pomocnik Gögh. **Trenerem jest Krcil.** Cała ekspedycja liczy 18 osób.

Najmłodszym z drużyny jest pomocnik Urban, który liczy lat 20, Safranek i Więcek mają po 21 lat, najstarszym jest bramkarz Moravek — lat 31. Przeciętny wiek całego zespołu — 25 lat.

Więcek jest z zawodu górnikiem z Morawskiej Ostrawy, zaś Kokstein i Kuchler są z zawodu hutnikami.

W autokarze, który szybko mknie przez ulice Łodzi, wiozący naszych gości do Grand Hotelu, zamieniamy kilka słów z trenerem Krcilem.

— Kto jest najlepszym piłkarzem w waszej drużynie?

Chwila namysłu i Krcil odpowiada: — Prawoskrzydłowy Kokstein. Znają go dobrze polscy piłkarze. Oprócz tego drużyna jest wyrównana i dobrze wyszkolona technicznie.

— Kto zwycięży?

Niestety, na to pytanie trener Krcil nie odpowiada. Uśmiecha się lekko, a więc sądzimy, że jest dobrej myśli i raczej liczy się z sukcesem swych wychowanków.

Już stanęliśmy przed Grand Hotelem.

Piłkarze czescy grupują się wokół swego kierownika, trzask aparatu, znowu zdjęcie i wszyscy co rychlej wchodzą do gmachu. Są zmęczeni po prawie 20-godzinnej podróży.

Zb. Skibicki

Powitanie drużyny CSR na dworcu w Łodzi. W środku kierownik drużyny dr Kepak z wiązanką kwiatów.

Imprezy dzisiejsze

Program dzisiejszych imprez sportowych przedstawia się następująco:

Godz. 9 wyścigi kolarskie na B i SPO, start i meta przy ul. Małachowskiego.

Godz. 9 — zawody korespondencyjne kół sportowych i młodzieży szkolnej na boiskach Widzewa i przy ul. Kilińskiego 188.

Godz. 10 — w Tomaszowie mecz lekkoatletyczny Zielona Góra — wojew. łódzkie.

Godz. 10.30 — dokończenie mistrzostw Polski w piłce ręcznej kobiet na boisku w Helenowie.

Godz. 11 — w Zgierzu mecz piłkarski CWKS — Włókniarz (Zg.)

Godz. 11 — mecz o puchar Polski w piłce koszykowej w Helenowie między Spójnią (Ł) a Górnikiem (Zabrze).

Godz. 13.30 — w Tomaszowie mecz piłkarski o mistrzostwo II Ligi między Spójnią (T) a Włókniarzem (Radom)

Godz. 16 — na boisku przy Al. Unii międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — CSR.

Numery piłkarzy CSR

Dla lepszej orientacji naszych czytelników podajemy skład drużyny CSR oraz numery jakimi będą oznaczeni piłkarze:

1 Moravek,
2 Krasnohorsky,
3 Safranek,
4 Urban,
5 Prohaska,
6 Blazejevsky
7 Kokstein,
8 Kuchler,
9 Więcek,
10 Hejski,
11 Bragagnola.

Od 12 do 15.30

wchodzić będziemy na stadion

Organizatorzy dzisiejszego spotkania chcą, by impreza pod względem organizacyjnym wypadła bez zarzutu. Dlatego wydali cały szereg zarządzeń porządkowych i proszą wszystkich, by do nich się dostosowali.

Publiczność winna przybyć na stadion nieco wcześniej, bowiem już od godziny 12 bramy na boisko zostaną otwarte, zaś punktualnie o godz. 15.30 zamknie się wejścia i nikt na boisko nie będzie wpuszczony, nawet jeżeli będzie posiadał bilet wstępu.

Bilety kontrolowane będą już u wylotu ulic Karolewskiej i Al. Unii i dlatego należy je trzymać w pogotowiu, by bez trudu móc się przedostać do bram stadionu.

Wszystkie miejsca siedzące są numerowane i prosimy publiczność, by wykonywała polecenia porządkowych i zajmowała wyłącznie swoje miejsca.

Komunikacja samochodowa na stadion biec będzie następująco. ul. Kopernika do Łąkowej, Karolewską w kierunku stadionu do mostu kolejowego — powrót od boiska ulicą Kopernika wprost do Wólczańskiej.

Na stadion wjadą samochody za specjalnymi kartami wjazdu bramą na boisko od strony Parku Ludowego.

Trzęsowski-Nagajski remis

W eliminacyjnych zawodach pięściarskich „Włókniarza" przed spotkaniami o mistrzostwo II Ligi padły następujące wyniki:

W muszej Anielak wypunktował Różyckiego.

W koguciej Kęcerski wygrał w III rundzie przez t.ko z Gutowskim.

W piórkowej Szaliński wygrał na punkty z Włodarczykiem.

W wadze lekkiej Lewandowskiemu poddał się w III rundzie Olczyk.

W półśredniej Jędrzejczyk zwyciężył Harego.

W lekko-średniej Nagajski zremisował z **Trzęsowskim.**

W wadze średniej Bachanek wypunktował Tima.

W wadze półciężkiej Gieraga pokonał Walaszczyka.

Włókniarz zwycięża w Żyrardowie

Koszykarze Włókniarza rozegrali w Żyrardowie półfinałowy mecz koszykówki o puchar Polski zwyciężając miejscowego Włókniarza 76:31 (31:8).

Najlepszym koszykarzem Włókniarza łódzkiego był Maciejewski, który zdobył dla swych barw 31 pkt

PREPARAT „VITA" (1)

— Dzień dobry, panie Józefie. I dla was coś dzisiaj przywiozłem. To chyba list od syna.

— Na pewno, bo już od roku nic pisał. Psiakość, zapomniałem okularów. Ale nic, wieczorem z moją starą razem sobie poczytamy.

Wieczorem, po kolacji, Józef z namaszczeniem założył okulary i powoli zaczął sylabizować otrzymany list. W miarę czytania twarz mu się coraz bardziej chmurzyła.

Noo, gadajże, co pisze — Walentyna, żona Józefa, sama nie umiejąc czytać, z miłością tylko głaskała kopertę.

— A no pisze, że przyjeżdża do nas.

— Nareszcie, tyle czasu już nie był...

— Nie był, nie był — przerwał Józef — ale on przyjeżdża w ogóle, na stałe.

— Mój Boże, co się stało?

Józef stuknął palcem w stół, na którym leżał list.

— Przyjeżdża, bo jest bez roboty, nie może znaleźć żadnej pracy i nie ma z czego żyć. Myśli, że u nas na wsi jest łatwiej. I po co to męczyliśmy się, żeby on w tej szkole...

W tym momencie drzwi otwarły się i wpadł Antek, chłopak dworski.

— Józefie, jaśnie pan każe zaraz zaprzęgać. Ale duchem. Jedziecie na stację. Jakiś gość przyjeżdża.

Józef zaklął.

— Znów konie ganiać, jakby dziś cały dzień w stajni stały.

Mrucząc pod nosem zbierał się do wyjścia.

Nie minęło i piętnaście minut, gdy Józef w dworskiej liberii, trzaskając z bicza zajechał przed dwór.

Na ganek wyszedł dziedzic Brzdęk-Brzdycki, popularnie w swoim towarzystwie zwany „Kociem". Krytycznym okiem spojrzał na konie, włożył kremowe, losiowe rękawiczki i przejechał ręką po końskim zadzie. Dostrzegłszy zaś jakiś pyłek zwrócił się uprzedzająco grzecznie.

— Józef pewno przepracowany, nie miał czasu konia oczyścić, co?

— Adyć czyściłem.

— To źle czyściliście. W ogóle Józef ostatnio jakoś się opuszcza. A teraz już jedźmy. Tylko en carriere, tak jak ja lubię.

Józef zaciął konie. Powóz ruszył.

D-3-11790